

KATOLIK

Wiem, miłko
Boga i bliźniego, oświata.Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.
Szczepi język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązok.Oświecenie, nauka,
dobre wychowanie.Adres redakcji i administracji:
Bytom G.-Ś., ul. Elektralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 40 i 47.

„Katolik”
wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i So-
botę i kosztuje na miesiąc 9.00 marek z odno-
wieniem do domu.

Bytom G.-Ś., wtorek, 11-go lipca 1922

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 2.50 mk. od wiersza (zwykły druk)
Ogłoszenia w dziale redakcyjnym (reklamę) kosztują
10.00 mk. za wiersz.

Przeciw terrorowi i gwałtom na G. Śląsku.

Katowice, 9. lipca (Pat.). Komisja Mieszana dla Górnego Śląska komunikuje: Na skutek jednogłośnie uchwaliła Komisja Mieszana zaprosił prezydent jej, p. dr. Calonder najwyższe władze administracyjne obydwu części Górnego Śląska na konferencję do Katowic w dniu dzisiejszym. Celem konferencji było zwalczanie teroru i gwałtów, jakich na obydwu częściach Śląska dokonano na mieszkańcach drugiej narodowości i jakie niestety dotychczas trwają. W konferencji wzięli pomiędzy inni udział pan wojewoda Rymer i prezydent rejencyjny z Opoli p. Brauweiler.

Wysocy urzędnicy obydwu państw byli zgodni w potępieniu narodowego teroru i wypowiedzieli swoje przekonanie w tym kierunku, że należy użyć wszelkich środków i całej energii, aby położyć kres terrorowi po obydwu stronach. Obie strony zgodziły się na to, że należy umożliwić powrót wygnańcom. W tym celu ma być utworzona komisja rzeczoznawców, która ma dbać o powrót uchodźców. Przedstawiciele obydwu państw byli zgodni w tym, że rozbrojenie ludności musi być przeprowadzone w obydwu częściach Górnego Śląska z całą energią i przy zastosowaniu najostrzejszych kar.

Obie strony wyraziły p. prezydentowi Komisji Mieszanej podziękowanie z myślą, iż konferencja była potrzebna i powinna być powtórzona.

Odezwa wojewody śląskiego.

Katowice, 9. lipca (Pat.). Pan wojewoda Rymer wydał następującą odezwę: Rząd polski przejął władzę w przyznanej mu części Górnego Śląska. Rząd jest zdecydowany zaprowadzić jaknajprędzej spokój, porządek i spokój pomiędzy narodowościami, które mieszkają na Górnym Śląsku. Rząd zastosuje w tym celu wszelkie środki, i całą władzę, jaką posiada na mocy obowiązujących praw. Rząd będzie zwalczał bezwzględnie gwałty i terror przeciwko mniejszości niemieckiej. Niech każdy pamięta o tem, że gwałty takie powodują ciężkie skutki i dla rodaków po stronie niemieckiej. Rząd uważa za najprzedniejszy swój obowiązek umożliwić wygnańcom powrót.

Rząd niemiecki ogłasza taką samą odezwę. Oba rządy porozumiały się co do środków, jakie należy zastosować.

Katowice, dnia 10. lipca 1922.

Rymer, wojewoda śląski.

Głosowanie w sprawie autonomii.

Berlin, 8. lipca. Minister Rzeszy dla spraw wewnętrznych wydał dnia 8. b. m. rozporządzenie, według którego głosowanie na G. Śląsku w sprawie autonomii odbędzie się dnia 3. września. Kierownikiem głosowania zamianowano naczelnego prezydenta Bittę w Opolu.

Samodzielność prowincjonalna Górnego Śląska.

Berlin, 9. lipca. Posłowie do sejmiku pruskiego centrowi, demokratyczni i socjalistyczni stawili wspólny wniosek w przedmiocie uregulowania praw samodzielności prowincji Górnego Śląska. Sejm pruski na

Okrety wojenne dla Polski.

Waszyngton, 9. lipca. Senatowi amerykańskiemu przedłożono projekt ustawy, według którego 5 okręgów wojennych, które waszyngtońska konferencja przeznaczyła na zniszczenie, oddanych ma być Polsce.

Protesty Polski przeciw Niemcom.

Genewa, 9. lipca. Według doniesienia „Echo de Paris” rząd Polski przez swego posła w Paryżu zaprotestował przeciw niewypełnianiu konwencji polsko-niemieckiej, zawartej w Genewie. Między innymi władze niemieckie nie przestrzegają przepisów dotyczących pogranicznego ruchu pocztowego i kolejowego.

Wezwanie do masowego wypowiedzenia pracy.

Essen, 9. lipca. Socjalistyczne związki zawodowe wydały odezwę, w której wzywają górników do

piątkowym swem posiedzeniu przyjął projekt w pierwszym i drugim czytaniu. Według projektu obsadzenie miarodajnych urzędów nastąpić może tylko za zgodą prowincji. O wyznaniu szkół ludowych, szczególnie o liczbie godzin religii, dalej o dopuszczeniu polskiego języka jako wykładowego obok języka niemieckiego regulować będzie także prowincja w ramach dopuszczonych przez konstytucję Rzeszy.

Samodzielność prowincjonalna G. Śląska uchyliła prawdopodobnie głosowanie w sprawie autonomii, gdyż zdaje się, iż partia centrowa zgodzi się na takie załatwienie sprawy. Gazety centrowe już teraz piszą, że nie chodzi tak bardzo o autonomię, jak o zapewnienie i utrzymanie praw, przysługujących ludności górnośląskiej bez względu na to, w jakiej formie się to stanie. Obecnie prawo pruskie ma prawa te zagwarantować. — Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Pożegnanie się z Komisją Międzysojuszniczą.

Katowice, 9. lipca. (Pat.) Polski generalny konsulat w Opolu ukończył dnia 9. b. m. swoje urządowanie. Obaj konsulowie pp. Kęszycki i Karszo-Siedlewski po pożegnaniu się z Komisją Międzysojuszniczą odjechali do Warszawy. General Le Rond przy pożegnaniu się nadał obydwom konsulom imieniem rządu francuskiego wysokie odznaczenia, mianowicie generalny konsul p. Kęszycki został oficerem Legii Honorowej, zaś p. Siedlewski kawalerem Legii Honorowej.

Katowice, 9. lipca. (Pat.) Przy pożegnaniu się delegata rządu polskiego wiceministra Dr. Zygmunta Seydy z generałem Le Rondem w Opolu dnia 25. czerwca b. r. wręczył mu wiceminister Seyda order Orła Białego, przyczem wygłosił do niego odpowiednią przemowę. General Le Rond podziękował serdecznie za to wysokie odznaczenie. Przy ceremonii tej obecni byli z polskiej strony: prócz wiceministra Seydy, konsul generalny Kęszycki, konsul Siedlewski, wicekonsul Ptaszycki i dr. Zagórowski. Ze strony francuskiej prócz gen. Le Ronda pułkownik Montmarin, major Montale, kapitan de Robien i p. Vilmoir.

Wyjazd Dr. Calondera do Warszawy.

Katowice, 9. lipca. (Pat.) Prezydent Komisji Mieszanej dr. Calonder wyjeżdża dziś do Warszawy celem przedstawienia się naczelnikowi państwa i rządowi polskiemu. Wraz z nim wyjeżdżają polscy członkowie Komisji Mieszanej mecenas Wolny i inżynier Grabianowski oraz niemieccy członkowie komisji radca legacyjny Moltke i landrat dr. Lukaschek. Prócz tego jadą sekretarz osobisty dr. Calondera de Montemach i konsul Karszo-Siedlewski.

Komisarz rządowy dla Izby adwokackiej.

Katowice, 9. lipca. (Pat.) Prezydium sądu apelacyjnego w Katowicach komunikuje nam, że aż do czasu zebrania się nowej Izby adwokackiej w Katowicach czynności jej ma spełniać komisarz rządowy dla Izby adwokackiej. Komisarzem tym zamianowany został p. Konstanty Wolny, adwokat w Katowicach.

masowego wypowiedzenia pracy do 12. lipca. Powód do tego radykalnego kroku dało stanowisko pracodawców, którzy przewlekają układy zarobkowe do nieskończoności. Hirsch-Dunkerowcy przyłączają się do akcji związków socjalistycznych, Związki chrześcijańskie i Zjednoczenie Zawodowe Polskie wzywają do odczekania wyniku układów zarobkowych.

Stłumienie powstania irlandzkiego.

Dublin, 9. lipca. Wyprawa przeciw powstańcom irlandzkim rozpoczęła się także w kraju. W Curroghtown wojska rządowe zmusiły powstańców, którzy usadowili się w pewnym budynku, do poddania się. Wzięto 30 jeńców. Dowódca wojsk powstańczych, Cathal Brugha, zraniony podczas ostatnich walk w Dublinie, zmarł wskutek ran odniesionych. Nadto wojska rządowe zdobyły koszary policyjne w Sligo. Do niewoli zabrano 5 powstańców. Ataki na koszary w Lifford udaremniono.

Ostrzeżenie.

Wojewoda śląski wydał następujące ostrzeżenie: Z powodu ostatnich zająć na obszarze województwa w szczególności w centrach przemysłowych czuje się zniewolonym, przypomnieć mieszkańcom górnośląskiej części województwa, że stał się obywatelami państwa praworządnego, jakim jest Rzeczpospolita Polska, która prawami swymi chroni wszystkich obywateli przed gwałtem i przemocą a przeciwko winnym jakichkolwiek czynów karygodnych zawsze występuje z całą powagą państwowej władzy. Niektóre jednostki na terenie województwa dopuściły się ostatnio postępów niegodnych obywateli polskich. Chcę wierzyć, że działając pod wpływem pewnego rozgorzyczenia, nie zdawali sobie sprawy z karygodności swego postępowania. Z całym naciskiem przypominam, że przepisy obowiązujących ustaw karnych zagrażają ciężkimi karami wszelką samowolę wymuszenia, niebezpieczne groźby itd. Winni tych wykroczeń będą oddani organom prokuratury państwa i z całą surowością karani. Nie dopuszczalne jest wzywanie czy to indywidualnie, czy zbiorowo za pomocą wywieszanych list do opuszczenia miejsca zamieszkania, do opróżnienia mieszkania, do emigracji poza granice państwa itd. Listy, kartki i wezwania tej treści będą przez organy policji niszczone, zagrożeni szczególną opieką władzy otoczeni a winni tego rodzaju pogroźek karani za zbrodnie wymuszenia (Nötigung). Kto organom policji będzie przeszkadzał w ich urzędowaniu czy to czynnie czy choćby słownie, naprzykład pogroźkami, będzie karany za zbrodnie oporu przeciw władzy. Wszelkie próby uwalniania przestępców z rąk karzącej sprawiedliwości będą najsurowiej karane. Szerzenie niepokojących, nieprawdziwych lub podburzających wiadomości będzie karane jako zbrodnia. Pisma perjodyczne zostaną za umieszczenie takich wiadomości skonfiskowane a odpowiedzialni redaktorzy będą karani po myśli odnośnych przepisów ustawy. Władze polskie są zdecydowane użyć wszelkich ustawowych środków, by w zarodku stłumić próby samowoli i anarchji. Wszak doszło do tego, że zbrodniarze jednostki posługują się rzekomo mojem poleceniem przy swych gwałtownych wystąpieniach przeciw prawu. Nikt znający praworządność władzy polskiej nie uwierzy, by jej zarządzenia były inaczej wykonywane jak przez właściwe czynniki administracji politycznej.

Staliście się obywatelami państwa demokratycznego republikańskiego i wolnościowego. Chciałbym, byście z dobrodziejstw przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej mogli w pełni korzystać. Atoli jeżeli w dalszym ciągu wypadki wicherzenia, niepokoi i bezprawia miałyby się powtarzać, będę zmuszony skorzystać z przysługującej mi wedle prawa władzy zarządzenia w porozumieniu z właściwymi czynnikami środków wyjątkowych.

Rymer,
wojewoda śląski.

Wezwanie wojewody śląskiego do oddania broni.

Wzywam wszystkie osoby, które bez urzędowego zezwolenia posiadają broń i przybory do strzelania, jak: broń palną (krótką i długą), karabiny maszynowe, granaty ręczne, broń białą sieczną, sztylety, proch, materiały wybuchowe, amunicję, jakoteż sztylety ukryte w laskach i pałki gumowe, ażeby przedmioty te oddały w najbliższym starostwie lub dyrekcji policji w Katowicach i Królewskiej Hucie, wzgl. w komisaryatach policji do dnia 15. lipca r. b. Dotychczasowe pozwolenia na broń mają w powyższym terminie być przedłożone do zatwierdzenia starostwu miejsca zamieszkania lub dyrekcji policji w Katowicach i Król. Hucie, gdzie należy również przedkładać wnioski o wydanie nowych pozwoleń na broń.

Nieposłuszający się do powyższego wezwania mę-
gna, karze pieniężnej lub więzienia w myśl obowią-
zujących przepisów.

Katowice, dnia 5. lipca 1922 r.

Wojewoda śląski, Rymer.

W sprawie oddawania broni referat prasowy
przy śląskim Urzędzie Wojewódzkim komunikuje
nam następujące pismo:

W uroczystym nastroju i patryotycznym unie-
sieniu przeżyliśmy wielkie dni wkroczenia wojska
polskiego na Górny Śląsk i historyczne chwile obje-
cia kraju przez polskie władze rządowe. Dziś gdy
cały obszar górnośląski przyznany Polsce znajduje
się już w polskich rękach, gdy polskie urzędy za-
częły już funkcjonować a wojsko polskie strzeże na-
szej granicy, powinniśmy wszyscy powrócić do co-
dziennych zajęć i w wytrwałej pracy budować przy-
szłość polskiego Śląska, nierozdzielnie złączonego
z Najjaśniejszą Rzeczpospolitą.

Pan wojewoda Rymer zawezwał właśnie lud-
ność do oddawania broni, bo dziś, gdy polska ad-
ministracja, własna nasza policja i polskie wojsko
stoja na straży bezpieczeństwa i porządku publicz-
nego, przechowywanie i noszenie broni nietylko
stało się zbędnym lecz wprost zagraża normal-
nemu rozwojowi społeczeństwa. Dlatego władze
wojewódzkie są zdecydowane surowo wystąpić
przeciwko osobom, któreby się uchylały od wyko-
nania postanowień, zawartych w wezwaniu do od-
dania broni.

W ostatnich dniach zaszły nieestetyczne
przeciwko spokojowi i porządkowi publicznemu.
Stwierdzono również, że niektóre jednostki dopu-
ściły się gwałtów i karygodnych wybryków. Czy-
ny tego rodzaju zasługują na najostrejsze potępie-
nie. Z faktu, że po tamtej stronie granicy terror i
gwałty nie tylko nie ustają, lecz z każdym dniem
przybierają ostrzejsze formy, nikt w polskiej części
Górnego Śląska, nie powinien wysnuwać wniosku,
że na anarchję należy odpowiadać również próbami
anarchji, bo myślny właśnie powinni pokazać
światu, że z chwilą, gdy kraj nasz powrócił do Ma-
jczyzny, panuje w nim ład, porządek i poszanowanie
prawa.

Spokojna, pracowita i rozsądna ludność polskie-
go Śląska nie da się z pewnością obalamucić garstce
ciemnych jednostek, które chciałyby ją wytrącić z
równowagi. Ludzie ci pracują nietylko na własną
zgubę, bo nie minie ich zasłużona kara, lecz także
na szkodę społeczeństwa, które o ileby w najbliż-
szych dniach nie zapanował wzorowy porządek,
musiałoby chociaż nie wprost, ponieść skutki za-
rządzeń skierowanych przeciwko burzycielom spo-
koju.

W każdym razie musimy ostrzedz ludność, że
władze rządowe nie cofną się przed energicznymi
środkami, gdyby wykroczenia przeciwko prawu
miały się jeszcze powtórzyć.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

O sojusz z Francją.

Minister spraw zagranicznych Narutowicz, zaraz po
otrzymaniu nominacji na ministra, wysłał do prezydenta
ministra w Paryżu następującą depeszę:

„Naczelnik Państwa powierzył mi tekę ministra
spraw zagranicznych. Pragnę tedy zapewnić Waszą
Ekscelencyę, że śladem polityki mego poprzednika, będę
podtrzymywał i wzmacniał nasz sojusz, do którego jest
Polska niewzruszenie przywiązana i który odpowiada tak
wiernie interesom obu krajów, oraz łączącej nas trady-
cyjnej przyjaźni. Jestem pewny, że współpraca ta, tak
już ścisła, będzie nadal znajdowała swoje potwierdzenie
w wysiłkach, zdążających do rozwiązania różnych pro-
blematów, których rozstrzygnięcie jest niezbędne. Za-
równo dla dobra naszych obu narodów, jak dla pacyfi-
kacji i ekonomicznej oraz moralnej odbudowy Europy
na podstawie istniejących traktatów. — Narutowicz”.

W odpowiedzi na depeszę powyższą prezes mini-
strów Poincaré, nadesłał następującą depeszę:

Do J. E. p. Narutowicza, ministra spraw zagranic-
nych: „Dziękuję Panu za zawarte w depeszy pańskiej
serdeczne zapewnienia, które mię bardzo wzruszyły.
Stosunki odwiecznej przyjaźni, która istnieje między
Francją i Polską znalazły wyraz w sojuszu, który sta-
nowi jedną z najbardziej trwałych gwarancji powszech-
nego pokoju. Może Pan być pewny, iż będę szczęśliwy,
współpracując z Panem w tym duchu, czyli dla podtrzy-
mania i zacieśnienia węzłów, łączących nasze oba kraje
w imię wspólnej pomyślności, która jest jednym z pod-
stawowych warunków gospodarczej odbudowy Euro-
py. — Poincaré”.

Minister Narutowicz wprowadził tymczasem już po-
dał się do dymisji wraz z całym gabinetem Śliwińskie-
go, ale w każdym razie z wysłanej przez niego depeszy
przekonać się może Francja, iż jakkolwiek byłby rząd
w Polsce, każdy przedewszystkiem wziąć sobie musi za
zadanie utrzymanie sojuszu z Francją, który jest nie-
tylko sojuszem dwóch państw, ale sojuszem dwóch
narodów.

Ofiary demonstracji wtorkowych.

Berlin, 9. lipca. Według dotychczasowego ze-
stawienia zginęło podczas wtorkowych demonstracji
za republiką 56 osób. Rannych jest 410. W przeszło
30 miastach i miejscowościach przyszło do wykroczeń
i płądowań. W Zwickau i okolicy naliczono 15 zabi-
tych i 63 rannych, w Voelpke pod Magdeburgiem 7
zabitych i 24 rannych.

Odszkodowania w postaci pracy.

Z Paryża donoszą, iż Rada ministrów zatwierdziła
projekt ministra pracy Le Troconer, aby część robót
krajowych, przez niego przedstawionych, oddać do wy-
konania Niemcom. Do Wydziału Odbudowy kraju sta-
wiony został wniosek, aby niemieckim materiałem i nie-
mieckimi robotnikami wykonano: uregulowanie rzek
Rhône, Truyere i Derdoynę, przebiecie tunelu w Wo-
gach i budowę kanału, mającego połączyć tereny węglowe
Francji północnej z obwodem Saary. Dla regulacji

rzek mają Niemcy dostarczyć materiału za przeszło 2 1/2
miliardów franków. Robotników miałyby Niemcy do-
starczyć: dla regulacji Rhône 1 200 robotników na prze-
ciąg 10-ciu lat; na regulację dwóch drugich rzek 4 300
rob. na przeciąg 4 lat. Przy biciu tuneli zajętych ma
być 600 niemieckich robotników przez 5 lat, budowa ka-
nału zaś wymagać będzie 20 000 dni roboczych.

Wedle „Petit Parisien” opracowane już są warunki
pracy dla robotników niemieckich. Roboty mają być
wykonywane pod nadzorem francuskich inżynierów;
wykonanie robót zostanie oddane przedsiębiorcom nie-
mieckim, którzy dostarczać mają materiałów i dozoro-
wać robotników, którzy mieszkać będą w barakach. O
pożywienie starać się mają przedsiębiorcy niemieccy.
Robotnicy niemieccy mają być zajęci w okolicach, gdzie
mało, albo wcale nie będą stykać się z ludnością. Za-
robki mają być podzielone na trzy części. Jedna część
ma przypaść rodzinie robotnika i tę wypłacać ma rząd
niemiecki bezpośrednio tej rodzinie. Druga część będzie
płacić przedsiębiorca w formie żywności i mieszkania.
Trzecia część otrzymywać mają robotnicy na spłatę
drobnych potrzeb i ta część musi im być wypłacona fran-
kami.

Takie oto są projekty francuskie. Czy one prze-
ciw Niemcy zostaną przyjęte i wykonane, niedaleka przysz-
łość to wykaże.

Liche widoki Europy na otrzymanie kredytu z Ameryki.

Bawiący obecnie w Bukareszcie p. Vanderlip, który
ma się udać obecnie do Pragi, zamieścił w ostatnim nu-
merze berlińskiego pisma „Der Wiederaufbau” artykuł
poświęcony finansowej pomocy Ameryki dla Europy.

Na wstępie rozwija nadzieję jakiegokolwiek pomocy
ze strony rządu amerykańskiego, twierdząc, że dalszych
pożyczek rząd amerykański nie udzieli, że może
być mowa tylko o kredytach, udzielanych przez prywa-
tne kapitalistów amerykańskich.

Poza Europą Ameryka musi ulokować kapitały po-
dużych bardzo terenach. Popyt na pieniądze rośnie do
południowej Ameryki, zasobnej w niewyczerpane bogac-
twa ziemne; kapitałów potrzebuje wschód z setkami
milionów ludności, jak również kolonie brytyjskie, sło-
wem olbrzymie terytoria, rozporządzające siłą, pocią-
gającą amerykańskich kapitalistów.

Doceniając wielkie bogactwa Europy, Vanderlip
twierdzi, że do tej pory nie daje ona dostatecznej pew-
ności, nie jest bowiem machiną znajdującą się w ruchu.
Jako wierzyciel niepłacący, nie może Europa zachęcić
do udzielenia jej dalszych pożyczek. Będzie to tak dłu-
go trwało, dopóki Europa nie zdobędzie trwałej finanso-
wej podstawy, nie znajdzie się w pełni swej produkcji
i handlu wewnętrznego nie doprowadzi do normalnego
stanu.

Kończąc artykuł, wspomina Vanderlip o Niemcach.
Widzi w nich czynnik w Europie, który będzie się starał
swoje siły militarne wzmocnić i nikt nie będzie w stanie
zmuszać Niemcy do utrzymania pokoju, nikt nie utrzyma
ich w cuglach, nie pozbawi wysiłku do odzyskania po-
tęgi militarnej. Tę Europę nie może lekceważyć i nie
lekceważy też tego amerykański kapitalista, który dla
swoich oszczędności żąda przedewszystkiem pewności

Tanio i dobrze

kupuje się u

Reste-Berger

Bytom G.Śl.

ulica Dworcowa nr. 21.

HELENA JACKSON.

RAMONA

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA NA TLE

PRZEŚLADOWANIA INDIAN

(Ciąg dalszy).

Senora przez chwilę patrzyła na nią, wgląd na
Filipa raczej niż na Madonnę, wstrzymał ją od obu-
dzenia śpiącej dziewczyny. Postawiła mleko i chleb
na stole i znowu z tem samem dziwnem uczuciem
sprawiedliwości, przebijającym wśród gniewu, wzię-
ła kołdrę z łóżka i starannie nią okryła Ramonę;
potem wyszła, znów zamykając drzwi na klucz.

Gdy słońce weszło z okna senory odezwały się
pierwsze nuty pobożnej pieśni; głos Ramony za-
wtórował jej natychmiast, a czuwający Aleksandro
odpowiedział na głos ukochanej. Margarita, miota-
na zazdrością i trwogą, przyłączyła się do nich;
Filip zaśpiewał słabym głosem i pieśń wzniosła się
pełna i homonijna, jak gdyby serca wszystkie tchnę-
ły pogodą i spokojem i nie znały ani smutku, ani
ulepokoju, ani nienawiści.

— Dzięki Bogu — powiedział Aleksandro — oto
głos mojej gołębicy, dzięki, iż mogła zaśpiewać.

— Aleksandro jest tu blisko, czuwał noc całą;
jakże jestem szczęśliwa — myślała Ramona.

Ramona, obudziwszy się i zastawszy na stole
chleb i mleko, które tylko przez senorę mogły być
przyniesione, uspokoiła się; słyszała jak ją senora
na klucz zamykała i wiedziała, że nikomu nie przy-
znałaby, że ją trzymała jakby w więzieniu, nie chcąc
za nic w świecie narazić ją na gadania służących.
Głodna była, więc z wdzięcznością zjadła chleb z
mlekiem, przebrała się, sprzątnęła pokój, zmówiła
pacierz i usiadła czekając. Na co? sama nie wie-
działa i nie bardzo się i to troszczyła. Myśl jej bu-

jała teraz w krainie, gdzie senora nie panowała
wszechwładnie i trwoga ją opuściła; była pewna,
że Filip nie pozwoli, żeby ją skrzywdzono, a zresz-
tą, niebawem miała wyjechać z Aleksandrem. Myśl
ta uczyniła ją swobodną i szczęśliwą, a odbłask jej
oświecający jej oblicze, odrazu uderzył senorę, gdy
wolno weszła do pokoju, patrząc na nią niewzrusze-
nie. Wyraz radości wewnętrznej, który znów uj-
rzała na jej twarzy, rozgniewał ją tak jak dnia po-
przedniego, kiedy ją prowadziła przez ogród, wydał
jej się szczytem bezczelności i zmienił całe jej u-
sposobienie.

Usiadłszy naprzeciw Ramony, ale w pewnem
oddaleniu, głosem pogardliwym i wyzywającym
powiedziała:

— Cóż masz do powiedzenia na swoją obronę?

Ramona spokojna i prosto w oczy patrząc seno-
rze, tym samym tonem łagodnym, jakim starała się
poprzedniego wieczora ukołować jej gniew, odpowie-
działa:

— Senoro, chciałam wczoraj ci to powiedzieć,
ale nie pozwoliłaś mi mówić. Gdybyś mnie była
wysłuchiwała, wiedziałabyś, że nie miałam powodu do
gniewu. Ani Aleksandro, ani ja nic złego nie uczyni-
liśmy i nie mamy się czego wstydić. Kochamy
się, chcemy się pobrać i pójść sobie. Dzięki ci, se-
noro, za to wszystko, co dla mnie uczyniłaś; jestem
pewna, że będziesz szczęśliwszą po moim odej-
dzie — ciągnęła dalej, patrząc smutnie, ale bez ura-
zy na wychudłą, śniadą twarz senory. — Tyle do-
brego zrobiłaś biednej dziewczynie, której nie ko-
chałaś! Może dziś jeszcze będę mogła odejść z A-
leksandrem, nie wiem czego pragnie, zaledwie kil-
ka słów o tem zamieniliśmy, kiedy nas wczoraj
spotkałaś.

Na twarzy senory przez krótką chwilę, jaką za-
jęło to tłumaczenie Ramony, odbiły się najróżno-
rodniejsze uczucia. Oniemiała napróżd ze zdziwie-

nia, a kiedy uczucie ulgi, której doznała, dowiadu-
jąc się, że nie potrzebowała się lękać hańby, minę-
ło, ogarnął ją gniew może sroższy jeszcze od po-
przedniego.

— Chcesz iść za Indyanina! — zawołała, kiedy
głos odzyskała. — Ty, chcesz iść za Indyanina! Ni-
gdy, nigdy na to nie pozwolę.

Ramona spojrzała na nią zakłopotana.

— We wszystkim byłam ci posłuszną, senoro
— powiedziała — ale teraz położenie się zmieniło.
Nie jesteś moją matką, a ja obiecałam Aleksandro-
wi, że pójdę za niego.

Łagodność dziewczęcia oszukała senorę.

— Nie — odpowiedziała zimno — nie jestem
twoją matką, ale miejsce jej zastępuję. Moja siostra
przybrała ciebie za córkę i oddała cię mnie. Nie
możesz iść za męż bez mego pozwolenia i zabran-
iam ci myśleć nawet o małżeństwie z tym Indyanin-
em.

Nadeszła chwila, w której senora Moreno, kr-
wieliemu swemu zdziwieniu, miała się dowiedzieć,
jaką rzeczywiście była owa dziewczyna, która
przez lat czternaście u jej boku przesiadywała i a-
godna, posłuszna, wesoła, nigdy nie skarżąca się.
Powstała nagle i postąpiwszy szybko o parę kro-
ków, stanęła przed senorą, a gdy ta zdumiona, ta-
że wstała, powiedziała stanowczo i głośno:

— Senoro Moreno, na nic się nie zda twój za-
kaz; świat cały nie przeszkodził mi poślubić A-
leksandra, kocham go, obiecałam mu i dotrzymam
słowa.

I stojąc przed nią zgrabna i wyprostowana, a
głową w tył odrzuconą, Ramona dumnie i wyzywa-
jąco spojrzała na senorę. Pierwszy raz dusza jej
swobodnie oddychała, zdawało jej się, że skrzydła
po nad ziemię ją unoszą; trwoga którą dawniej czu-
ła wobec senory, znikła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie wiadomości z dnia 7-go lipca

Dymisya gabinetu Śliwińskiego.

Warszawa, 7. lipca (Pat.) Prezydent ministrów Śliwiński nadesłał do naczelnika państwa pismo tej treści:

Do naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, Belweder. Wobec uchwalenia przez sejm ustawodawczy w dniu dzisiejszym wotum nieufności proszę pana naczelnika państwa o udzielenie dymisji całemu rządowi. Artur Śliwiński.

Naczelnik państwa odpowiedział następującym pismem: Do pana Artura Śliwińskiego, prezydenta ministrów. Przyczylając się do przedstawionej prośby, zwalniam Pana z urzędu prezydenta ministrów wraz z całym gabinetem. Równocześnie poruczam Panu i wszystkim ministrom dalsze prowadzenie spraw państwowych aż do utworzenia nowego gabinetu. Belweder, dnia 7. lipca. Naczelnik państwa Józef Piłsudski.

Wojewoda śląski przeciw gwałtom.

Katowice, 7. lipca. Wojewoda śląski wydał ostrzeżenie z powodu ostatnich zająć na obszarze województwa a w szczególności w centrach przemysłowych. Nie dopuszczalne jest wzywianie do opuszczenia miejsca zamieszkania, do opróżnienia mieszkania, do emigracji poza granicę państwa itd. Przepisy ustaw karnych zagrażają ciężkimi karami wszelką swawolę wymuszania, niebezpieczne groźby itd.

Wojewoda śląski do generała Le Ronda.

Katowice, 7. lipca. Z powodu bliskiego wyjazdu generała Le Ronda, prezesa Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej w Opolu, wojewoda Rymer wysłał do niego następującą pożegnalną depeszę:

Pan generał Le Rond
przewodniczący Wysokiej Komisji Rządzącej i Plebiscyt.
w Opolu.

W moim imieniu, jako też imieniu polskiej ludności i władz województwa śląskiego, pragnę przed Pańskim wyjazdem z tego kraju — złożyć Panu najserdeczniejsze podziękowanie za wszystko, co zdziałała Wysoka Komisja Międzysojusznicza, a w szczególności Szanowny Jej Prezes, służąc sprawie wolności i sprawiedliwości.

Józef Rymer wojewoda śląski.

Sprawa mniejszości narodowej na G. Śląsku.

Genewa, 7. lipca (Pat.). Donoszą z kół zbliżonych do Ligi Narodów, że na najbliższej sesji, która odbędzie się w Londynie dnia 17. lipca będzie omawiana sprawa mniejszości narodowej w Polsce i na Górnym Śląsku.

Przyjazd dziennikarzy szwajcarskich na G. Śląsk.

Kraków, 7. lipca. Wczoraj i dziś bawili tu dziennikarze szwajcarscy. Stąd udali się do Zagłębia Dąbrowskiego i na Górny Śląsk.

Umowy polsko-francuskie.

Paryż, 7. lipca. Prezydent Poincaré złożył w izbie deputowanych projekt ustawy, zatwierdzającej umowę handlową oraz umowę, dotyczącą mienia i praw osób prywatnych. Umowy te zawarto w Paryżu między Francją a Polską w dniu 6. lutego r. b.

Ołbrzymi wybuch ropy i gazu.

Lwów, 7. lipca. W Borysławiu na kopalni „Ratoczyn” (szyb I), w głębokości 1400 metrów nastąpił wielki wybuch ropy. Wedle doniesień odkryto bardzo bogate źródła.

Równocześnie odkryto w bardzo wielkiej ilości gazy ziemne. Kopalnia znajduje się koło wsi Popiele i należy do towarzystwa francuskiego „Silwania”. Szyb daje dwa wagony ropy na godzinę. Jest to ilość, jakiej od dawna już nie dawał żaden szyb w tej okolicy.

Z konwencji polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska.

CZĘŚĆ IV.

SPRAWY SOCJALNE.

Artykuł 181.

Wypłata odszkodowań, należnych za czas poprzedzający dzień 1-go stycznia 1922 r. (zaległe renty, koszty leczenia itd.) należy do tej instytucji ubezpieczeniowej, która wówczas obowiązana była do placenia odszkodowań za następstwa wypadku. To samo dotyczy kosztów, spowodowanych przez ustalenie odszkodowań po 1-ym stycznia 1922 r., o ile chodzi o wypadki, które zaszły przed tym terminem. Niemieckie instytucje ubezpieczeniowe powinny ustalić te odszkodowania w jaknajkrótszym czasie.

Artykuł 182.

Rząd polski przejmie również na siebie począwszy od 1-go stycznia 1922 r. odszkodowania, należne tym uprawnionym, którzy przed tym dniem ulegli wypadkowi w przedsiębiorstwach lub cze-

Odezwa rządu niemieckiego.

Berlin, 7. lipca. Rząd niemiecki wydał następującą odezwę:

W najbliższych dniach opuści Górny Śląsk Komisja Międzysojusznicza. Z nią opuszczają kraj obce wojska i władze. Niemiecka część G. Śląska złączona zostanie znowu z krajem ojczystym. Sprzeciwiające się prawu nierozważne czyny przeciw członkom obcych mocarstw wyrządzić mogą G. Śląskowi i całej Rzeszy niemieckiej ciężkie szkody. W imieniu rządu Rzeszy wzywam całą ludność, przede wszystkim jednak urzędników zajętych przeprowadzeniem transportów wojskowych, do zachowania spokoju i do wstrzymania się od wszelkich gwałtownych czynów przeciw wojskom i władzom międzysojuszniczym. Tylko tak przyczynią się do szybkiego i spokojnego przeprowadzenia opróżnienia kraju. Wirth, kanclerz Rzeszy.

Partya ludowa przyrzeka udział w rządzie.

Berlin, 7. lipca. Partye centrowa i demokratyczna zapytały niemiecką partię ludową, czy jest gotowa wstąpić do rządu. Na to nadeszła odpowiedź, że jednomyślnie i zasadniczo przyrzeka swój udział w rządzie.

Obrazy w sejmie pruskim nad amnestią.

Berlin, 7. lipca. W sejmie pruskim obradowano dziś nad prawem w przedmiocie amnestii. Projekt przewiduje darowanie kar za przestępstwa stojące w związku z politycznymi zaburzeniami w roku 1921 lub też z obroną przeciw zamachowi Kappa i jego zwolenników. Dalej darowane mają być kary za przestępstwa popełnione podczas demonstracji za republiką w r. 1921 po zamordowaniu Erzbergera lub też kary za przestępstwa popełnione po strejku kolejarzy w lutym 1922 r. Karygodne czyny popełnione z surowości, osobistej chciwości zysku, dalekie ciężkie obrażenia cielesne, ciężkie rabunki, podpalenia, gwałty i t. p. nie podlegają amnestii.

Strejk generalny przeciw drożyznie.

Berlin, 7. lipca. Związki zawodowe uchwaliły strejk generalny przeciw drożyznie, który ma objąć całe Niemcy. Strejk ma się rozpocząć w dniach najbliższych. Rząd postanowił przeszkodzić tej uchwale, która w skutkach swych byłaby niewątpliwie bardzo brzemenna.

Zapowiedź nowych mordów w Niemczech.

Berlin, 7. lipca. Organ reakcyjny „Staatsbürgerl. Ztg.”, omawiając zamordowanie Rathenaua, pisze: Nie jest to ostatni mord polityczny, dokonany w Niemczech. Następne zamachy powinny być skierowane przeciw Francuzom, przebywającym w Niemczech.

Wotum zaufania dla rządu francuskiego.

Paryż, 7. lipca. Izba uchwaliła dla rządu wotum zaufania 532 głosami przeciw 65.

Bolszewicy zapowiadają nowe wydarzenia sensacyjne.

Wiedeń, 7. lipca. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Hagi, że Litwinow zapowiada wkrótce wydarzenia jeszcze bardziej sensacyjne niż traktat w Rapallo. Mają one pokrzyżować wszelkie plany nierosyjskich rzeczoznawców. Wedle przypuszczeń chodzi tu o zawarcie umowy z amerykańską grupą finansistów, która ma się podjąć odbudowę całego systemu gospodarczego w Rosji. Umowa obejmuje także eksploatację rosyjskich terenów naftowych. Delegat rosyjski Krestyński odjechał dziś do Berlina. Prawdopodobnie wróci on razem z Krasinem. Podobno towarzystwo „Royal Dutch Schrl Comp” i „Standard Oil Comp” zawarły układ w sprawie eksploatacji rosyjskich terenów naftowych.

ślach przedsiębiorstw, wymienionych w ust. 1-ym art. 180-go, a mieszkali w d. 1-ym stycznia 1922 r. poza granicami Niemiec oraz poza częścią polską obszaru plebiscytowego. Rząd niemiecki przedłoży odnośne dokumenty, znajdujące się w jego posiadaniu.

Artykuł 183.

1. Niemieckie związki zawodowe prowadzić będą dalej sprawy ubezpieczeń od wypadków na Górnym Śląsku polskim na rachunek polskich instytucji ubezpieczeniowych, a to w ciągu sześciu miesięcy od pierwszego dnia miesiąca, następującego po zmianie suwerenności, jednakże nie poza dzień 31-go grudnia 1922 r.

2. Władze polskie ściągają będą w razie potrzeby na rachunek związków zawodowych niemieckich wkładki za 1921 r. Rząd polski zwróci Rządowi niemieckiemu koszty administracyjne, poniesione przez niemieckie związki zawodowe na rachunek polskich instytucji ubezpieczeniowych, jak również wydatki, spowodowane świadczeniami prawnie przepisane, a to od 1-go stycznia 1922 r. Koszta te i wydatki uwzględnione będą przy przelaniu funduszy w myśl art. 312-go Traktatu Wersalskiego.

3. Władze polskie decydować będą o obronie

prawnej przeciw zarządzeniom, powziętym przez niemieckie związki zawodowe podczas prowadzenia spraw na rachunek polskich instytucji ubezpieczeniowych.

Artykuł 184.

1. Kapitał, odpowiadający wartości renty rocznej, powinien być wypłacony:

a) ze strony Niemiec:

1° za każdego uprawnionego, który 1-go stycznia 1922 r. miał miejsce zamieszkania w niemieckiej części obszaru plebiscytowego i któremu przyznana została renta przed lub po tym dniu przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową, o ile tenże przeniesie miejsce swego zamieszkania z niemieckiej części obszaru plebiscytowego do części polskiej;

2° za każdego uprawnionego, który mieszka w polskiej części obszaru plebiscytowego, a ulegnie w niemieckiej części wypadkowi, za który obowiązek odszkodowania spada na niemiecką instytucję ubezpieczeniową.

b) ze strony Polski:

1° za każdego uprawnionego kategorii wymienionej w ust. 1-ym art. 179-go i w ust. 1-ym art. 180-go, który przeniesie miejsce swego zamieszkania z polskiej części obszaru plebiscytowego do części niemieckiej;

2° za każdego uprawnionego, który ma miejsce zamieszkania w niemieckiej części obszaru plebiscytowego, a ulegnie w polskiej części wypadkowi, za który obowiązek odszkodowania spada na instytucję ubezpieczeniową polską.

2. Postanowienia te mają również zastosowanie przy kilkakrotnej zmianie miejsca zamieszkania.

3. Wypłata kapitału, ustalona w ust. 1-ym i 2-im, dokonywać się będzie jednakże tak długo, jak długo obowiązujące w niemieckiej i polskiej części obszaru plebiscytowego przepisy prawa materialnego w przedmiocie ubezpieczeń na wypadek choroby będą zgodne jedne z drugimi i jak długo marka niemiecka będzie jedynym prawnym środkiem płatniczym na Górnym Śląsku polskim, w żadnym razie jednak po dniu 31-ym grudnia 1926 r.

Artykuł 185.

1. Kapitał, mający być wypłacony w myśl art. 184-go, należy obliczać według taryfy, która w drodze układu zostanie ustalona pomiędzy obydwoma Rządami. W wypadkach, przewidzianych w art. 184-ym lit. a liczba 1 i lit. b. liczba 1, przysięć należy za podstawę obliczenia kapitału rentę w wysokości, w jakiej renta ta jest płatna w pierwszym dniu miesiąca, następującego po przeniesieniu miejsca zamieszkania.

2. Każdy z Rządów oznaczy instytucję ubezpieczeniową, której mają być wypłacone kapitały, należne od drugiego Rządu. Instytucja ta przejmie obowiązki instytucji ubezpieczeniowej, dotychczas odpowiedzialnej. W razie przeniesienia miejsca zamieszkania nastąpić musi powyższa zmiana instytucji ubezpieczeniowej w pierwszym dniu miesiąca po przeniesieniu.

Przegląd polityki bieżącej.

Głosowanie w sprawie autonomii.

Za gazetami niemieckimi podawaliśmy już wiadomość, że dzień 3. września wyznaczony jest jako termin głosowania nad sprawą autonomii dla G. Śląska. Obecnie przynoszą gazety niemieckie dalsze rozporządzenia, dotyczące wykonania owego głosowania. Wedle tych rozporządzeń stanowi cały obszar G. Śląska, pozostały przy Niemczech, jeden okręg głosowania. Znaczą to, że i powiaty, które nie były włączone do terenu plebiscytowego, obecnie głosować będą w sprawie autonomii. Dla głosowania wydane zostaną urzędowo dwójakie kartki. Jedną z nich nosić będzie napis (oczywiście w języku niemieckim): Górny Śląsk ma pozostać prowincją pruską (przeciw autonomii); na drugiej kartkach będzie napis: Górny Śląsk ma zostać z Prus wyłączony i utworzyć kraj osobny (za autonomią). Ministrowie spraw wewnętrznych, niemiecki i pruski, są upoważnieni do wydania dalszych rozporządzeń, jakiego się okazały potrzebne, lub do zmiany już wydanych.

Wyjątkowe rozporządzenie dla Śląska.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych wniósł do parlamentu projekt rozporządzenia, jakie prezydent państwa, na podstawie artykułu 48 konstytucji, chce ogłosić dla Dolnego Śląska i nieobsadzonych dotąd części Śląska Górnego. Rozporządzenie to brzmi:

§ 1. Artykuł 114 konstytucji państwa niemieckiego znosi się na pewien czas. Dozwolone będzie zatem ograniczenie wolności osobistej także poza granicami, prawem przepisane.

§ 2. Pruski minister spraw wewnętrznych albo wyznaczone przez niego urzędy są upoważnione do podjęcia rozporządzeń, dozwolonych wedle § 1.

§ 3. Przy ograniczeniu wolności osobistej wchodzi w użycie prawo, dotyczące aresztowania i wyznaczania miejsca pobytu, a wydane na podstawie stanu wojennego i stanu oblężenia w dniu 4. grudnia 1916 z tą jedynie zmianą, iż zamiast państwowego sądu wojskowego wkracza utworzony na mocy rozporządzenia prezydenta państwa z dnia 26. czerwca 1922 sąd państwowy ku obronie republiki. Zażalenia z po-

wodu ograniczenia wolności osobistej należy podawać do tego urzędu, który rozpoczęło rozporządzenie wydał. Jeżeli rozkaz ograniczenia wolności osobistej wydał urząd naczelny kraju, natenczas ten sam urząd, o ile nie załatwi zażalenia, powinien sprawę natychmiast sądowi państwowemu dla obrony rean...

ki. Jeżeli ograniczenie wolności osobistej nastąpiło na rozkaz władzy podrzędnej, natenczas winna ona, o ile nie załatwi zażalenia, oddać sprawę centralnej władzy krajowej. Jeżeli i ta nie załatwi sprawy zażalenia, natenczas winna ona sprawę przedłożyć natychmiast sądowi państwowemu.

§ 4. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.
Jest to, jak się zdaje, jedno z rozporządzeń i praw, mających służyć ku obronie niemieckiej republiki a prowincje śląskie mają tym razem przywilej, jako pierwsze podlegać temu prawu wyjątkowemu.

Program nowego rządu.

Na posiedzeniu śródomowym sejmu polskiego przedstawił prezydent ministrów Słowiński sejmowi członków nowego rządu a następnie wygłosił przemówienie, w którym, jak zwyczaj każe, przedstawił program nowego rządu. Z góry przyznać należy, iż nowy prezydent ministrów nie miał takiego stanowiska, albowiem nie ma on w sejmie prawie żadnych zwolenników. Wobec tego nie dziw, że nowy kierownik rządu polskiego nie wystąpił z niczem nowem ani oryginalnem; ograniczył on się tylko do zapewnienia, że nowy rząd kroczyć będzie torami, wytkniętymi przez rząd poprzedni, a więc przedewszystkiem utrzyma wszystkie układy i sojusze, jakie Polska dotąd pozawierała z państwami zagranicznymi. Dość obszernie rozwiódł się prezydent Słowiński o finansach Polski i o środkach ku ich uzdrowieniu. Podobno ten ustęp mowy przerywano dość ostrymi wykrzykami i protestami ze strony prawicy.

Warszawa, 7. lipca. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu odbyła się dalsza dyskusja nad expose prezydenta ministrów oraz przystąpiono do głosowania nad złożonymi wnioskami. Przemawiało szereg mówców. Mówcy lewicy gwałtownie atakowali prawicę, której zarzucali dążenie do władzy i winę wszelkich przesileni rządowych. Poza tem zarzucali jej chęć obalenia naczelnika państwa Piłsudskiego. Kilkakrotnie przyszło do burzliwych protestów ze strony prawicy. Gdy przystąpiono do głosowania nad wotum zaufania dla rządu Słowińskiego, okazało się, że za wotum niezaufania głosowało 201 posłów a przeciw 195.

KORESPONDENCJE

Wielkie Piekary w Świętochłowickim. (Jeszcze o uroczystości przyjęcia wojsk polskich). Przybycia wojsk i władz polskich mieszkańcy gminy naszej wyczekiwali z niecierpliwością. Pytano się, kiedy wojsko polskie nareszcie przyjdzie. Jeszcze zanim nadeszła wiadomość o jego przybyciu zaczęto zwozić z lasu świerczaki, choinki, ziele i kwiaty. Niezwłocznie też zabrano się do wicia wieńców, a kto mógł zdobyć się na chorągiew, ten ją sobie sprawił. To też nasze Piekary były umajone wienkami, chorągiewkami, orłami, girlandami i innemi ozdobami. Ulica Główna przedstawiała się najwspanialej. Tam od drzewa do drzewa przez całą ulicę zwieszały się wieńce

Klasztor Paulinów pod Głogówkiem.

2) — (Ciąg dalszy).
Ojcowie Paulini Lechnicy, osiedliwszy się w nowym klasztorze, rozpoczęli gorliwą pracę około ukształtowania serc nieczułych. Głosili ewangelie, ślali słowo Boże, a Matka Boska na kwiecistych łąkach Lechnickich pod Głogówkiem stała się przez cuda swe i łaski najdroższym skarbem ludu okolicznego.

Inne jednakże były wyroki Boże. Husyci po długich walkach i grabieżach w obrębie swego kraju wkroczyli powtórnie w roku 1427 w tę przepiękną krainę śląską, spustoszywszy ją do szczętu. Zniszczywszy swoją ziemię, napadli na hrabstwo kłodzkie, lejąc krew niewinną, paląc wsie i miasta na postrach wszystkich. Zniszczyli hrabstwo kłodzkie, zniszczyli ziemię Dolnego Śląska i przyszli do nas, aby i naszą ziemię ogniem i mieczem zniszczyć i w gruzy zamienić. Pierwszą ofiarą grabieży padła ziemia nyska, małe księstwo należące do biskupów wrocławskich.

Kiedy mieszkańcy okolicy Głogówka wraz ze swoimi przewodnikami z natężoną uwagą śledzili na zachodzie krwawe łuny, unoszące się ponad ziemią biskupów wrocławskich, w tym samym czasie od strony południowej w przedkach marszach podążyli Husyci z Raciborza i Głubczyc; podgłazi biegiem rzeki Straduny, przez Łysowice i Kazimierz, ku Głogówku, gdzie przed świtem, w dniu 13. marca tegoż roku 1428, na łesistym pagórku stanęli.

Wiść o nagłym pojawieniu się tych nieproszonych a strasznych gości wstrząsnęła ścianami klasztoru. Przejęci strachem panicznym OO. Paulini, zerwawszy się ze snu, pozostawili całe swoje mienie na pastwę srogiego losu, a sami na takimże wózku, na jakim przed 40 laty przyjechali, zabierając swe życie, bocznymi dróżkami uchodzili ku wschodowi, do Opola, a stamtąd przez Lubliniec do Częstochowy, do swojego konwentu, który swoich braci-rozbitków z ojcowską miłością do siebie przygarnął.

OO. Paulini Lechnicy ocaleli jedynie dzięki roztopom wiosennym, które spowodowały wlew rzeki Osobłogi na łąki, okalające zabudowania klasztorne i tym

i girlandy. A bram, gdzie się spoglądało było bez liku. Każdy chciał się przychylić do uświetnienia uroczystości. Na szczególną uwagę zasługiwały trzy bramy, zaopatrzone w stosowne napisy, między innemi przy oberży p. Tomasza Ludyggi, tam gdzie ongiś stały hufce wielkiego króla Sobieskiego. Na bramie widniał napis: „Witamy Cię Polsko, Ojczyzno kochana!”

Do dekoracji przysłużyła się w wielkiej mierze tutejsza firma Kazimierza Schaefera masowym wyrobem orłów i biustów Kościuszk. To też oprócz papierowych orłów i Kościuszków widniały na bramach i w oknach orły i biusty Kościuszki pochodzące z fabryki p. Schaefera. W ów pamiętny poniedziałek od samego rana oczekiwano przybycia wojska i jego wodza generała Szeptyckiego. Towarzystwa tworzyły szpalera ludu zebrala się moc wielka. Około godziny 10 zauważono wielki ruch na ulicy. Nadjechał samochód z generałem, otoczonym całym sztabem. Samochód zatrzymał się przy bramie kościoła. Z niego wysiadł generał, mężczyzna wysoki, barczysty, z którego twarzy tryskała miłość i wesołość. Tu przystąpił do generała 73-letni starzec, od 51 lat ociemniały, znany powszechnie patriota, p. Wawrzyn Hajda, prowadzony przez swego kolegę Gr. Stanawczy przed generałem, wygłosił staruszek taką przemowę:

Jaśnie Wielmożny Panie Generale! Przed kilku chwilami polecono mi z miarodajnej strony zaszczytnie, żebym w kilku zwrotach przywitał Jaśnie Wielmożnego Generała. Mój Boże, pomyślałem, ja z niskich najniższy, z biednych najbardziej, ku temu nie posiadam zdolności retorycznych. Lecz gdzie miłość jest w sercu, tam się słowa znajdują. A miłością palam od zarania życia mego. Miłość tę pielegnowałem w otoczeniu mojem ile mi tylko sił starczyło i stosunki na to pozwalały. W ostatnich latach, fizycznie złamany i zwinięty, stałem się niezdolny do pracy narodowej w tej mierze jak dawniej. A że jestem chrześcijaninem wierzącym, więc modliłem się do Boga zastępów, mówiąc: „Ku Tobie podnoszę oczy moje, który mieszkasz w niebieszech. Oto jako oczy w rękach sług panów swoich, jako oczy służebnicy w rękach Pani swojej, tak oczy nasze do Pana Boga, aż się zmiłuje nad nami. Zmiłuj się nad nami Panie!”

Generał odpowiedział bardzo serdecznie, mówiąc, że jakkolwiek Hajda jest ociemniały, to jednak niebawem zdrowiem uszami usłyszy tentent ułanów polskich, którzy za chwilę do Piekar nadjadą.

Potem przemówiła p. Siwowa i wręczyła bukiet p. generałowi a Wiel. ks. proboszcz Anders po powitaniu zaprosił generała do kościoła. Pan generał z wdzięcznością przyjął do zaproszenia i z całą swą ułalnością udał się do świątyni z cudownym obrazem Matki Boskiej, przed którym modlił się król Jan Sobieski i przed którym składał wyznanie wiary św. król Fryderyk August II. W kościele ks. proboszcz odprawił krótkie nabożeństwo przy podniesieniu Najświętszego Sakramentu i pobłogosławił obecnych. Za chwilę nadjechał szwadron ułanów z orkiestrą i zatrzymał się tu krótki czas, poczem udał się na Radzionków i Tarn. Góry.

Radość z przybycia wojska była u nas wielką. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami przez wieś wspaniale przystrojoną i oświetloną. Na tem zakończyła się pamiętna w dziejach gminy naszej uroczystość.

Obywatel.

Godula w Świętochłowickim. (Korespondencja). Czytając pierwszą korespondencję z

Chebzla, postanowiłem nie odpowiadać na nią Szan. Obywatelowi już dlatego, że milczenie jest także cnotą, a potem nie chciałem zabierać miejsca w gazecie odpowiedziami na osobiste zaczepki. Czytając atoli drugą korespondencję w tej sprawie, nie mogę pominąć milczeniem ani jednej ani drugiej. Nasamprzód pytam się Szan. Obywatela, skąd naraz taka zmiana, tyle podziwa i podziękowania dla mnie i innych członków Rady Ludowej, na które wcale nie zasłużyliśmy, jak również nie zasłużyliśmy na zaczepki w pierwszej korespondencji. O gwałtach w Goduli nie może być mowy. Cały rok pracuje nad tem, aby w Goduli nie działa się nikomu krzywda. Nie chwając się, udało mi się to poniekąd, co może niejedni potwierdzić. Co do Chebzla, to o ile mi wiadomo, ani tam nie czyniono żadnych gwałtów. Jedynie wypowiedziano mieszkanie niektórym wdowom. Sprzeciwiałem się temu, także i w Goduli, lecz zblajano mnie twierdzeniem, że właśnie wdowy po wielkiej części przyczyniły się do tak smutnego wyniku głosowania, dając się przekupić przez Niemców, bądź to pieniędzmi lub też towarami rozdawanymi hojnie przez „Vaterländischer Frauenwohlfahrtsverband”, który nietylko w naszej miejscowości, lecz w całym powiecie taką niegodziwą agitację uprawiał. A zresztą Szan. Obywatelu, w niemieckiej części Górnego Śląska także wdów nie oszczędzano. Mamych tu w Goduli trzy, które były zmuszone uchodzić, pomiędzy nimi jedna siwowlasa. Nie są to jedyne wyjątki, bo dość przejrzyć ostatnie numery gazet polskich, a każdy może się przekonać, ile tam teroru, mordów i napadów nawet na księży. Wszystkie te mordy i gwałty w niemieckiej części popełnione na Polakach będą spisane, także gwałty popełnione na Niemcach w polskiej części. Będzie to smutny obraz przed całym światem a hańbą dla tych wszystkich, którzy mogli wszystkiemu przeszkodzić, a jednak nic nie uczynili.

Na koniec dodaję jeszcze, że naszą powinnością było przyjąć 50 rodzin polskich, które były zmuszone uchodzić z Szomblerek, Bobrku i Bytomia. Tym wszystkim wystaramy się o odpowiednie pomieszczenie. Proszę uchodźców o cierpliwość i wyrozumienie, bo w naszej Goduli (dotychczas jeszcze obwód dworski) nie tak łatwa sprawa jak w gminach, gdzie Rady Ludowe w porozumieniu z radnymi i sołtysiem sprawy mieszkaniowe mają w rękach. Tu w Goduli Rada Ludowa i ja jako jej przewodniczący doczekaliśmy się tego, że za naszą honorową pracę żniwujemy to, że wielka część mieszkańców, nie mających wcale wyrozumienia w tej sprawie, występuje przeciwko nam. Ale nietylko mieszkańcy, lecz także nasze państwo a nawet i duchowieństwo patrzy na nas i naszą działalność niełaskawem okiem. Lecz mimo wszystkiego nie lekam się niczego; z pracy mojej zdam sprawozdanie przed naszą polską władzą i przed Bogiem. Tyle dla wyjaśnienia.

Paweł Sosnowski.
przewodniczący Rady Ludowej.

ZDANIA I MYŚLI.

Czas szczęściu obiecany — zawsze jest daleki
Zdaje się, że godzina chce przeczekać wieki;
Lecz chwila, która doli pożądaną sprzyja,
Jak piorun mija.

ciężkich czasach. Brandenburczycy, jako zwyczajcy w tej długotrwałej, rozpaczliwej walce z katolikami, stawszy się panami ziemi górnośląskiej, naród uciskali, niemczyli, ciemiężyli, a przeważnie duchowieństwo świeckie i klasztorne, majątki których palili i z ziemią zrównywali. Takimuz losowi uległy i włości w ziemi głogówkowskiej, należące do OO. Paulinów częstochowskich. Opuszczone przez właścicieli, pustoszały i wraz z innemi stały się własnością wszystkich. Kto chciał orać, siał i zbierał samowolnie, bez kontroli. Sprawiedliwość zamarała. Kapłani, pozbawieni praw, sprawiedliwości daremnie szukali.

Kiedy Jan Oppersdorff, jako pierwszy namiestnik kraju, osiadł na Głogówku, w powierzonej mu przez stany ziemi górnośląskiej, rozpoczęła się nowa era. W naród wstąpiła nadzieja lepszej przyszłości. W roku 1578, czyli po 150 latach od zniszczenia klasztoru zawiłał do Głogówka O. Maciej Korin, przeor konwentu jasnogórskiego, mąż głębokiej nauki, pochodzący z rodziny szlacheckiej. Wezwał go do siebie namiestnik Jan Oppersdorff, aby konwentowi jasnogórskiemu oddać wszelkie majątki ze wszystkimi prawami, nadanymi w roku 1388 przez księcia Władysława.

Niespodziewana a tak pomyślna wiadomość wstrząsnęła do głębi całym konwentem i rozradowała serca wszystkich współbraci zakonnych. Ojcowie Paulini stali się ponownie posiadaczami od 150 lat w górnośląskiej ziemi zapomnianego majątku. O. Maciej na Jasną Górę już nie powrócił, lecz z pomocą namiestnika stawił w majątkach budynki gospodarcze, zaprowadzał porządek, skupował inwentarz żywy i martwy, a przedewszystkiem zajął się uprawą roli, którą dotąd każdy, kto mógł, nielitościwie wyzyskiwał.

Namiestnik skarbów nie szczędził. Stał się nietylko opiekunem ubogich opów jasnogórskich, ale i prawdziwym ojcem, dobrodziejem, doradcą, wszędzie i we wszystkim dążąc jako prawdziwy syn wiary katolickiej wszelkimi materialnymi siłami do przyprowadzenia tego małego państewka jasnogórskiego w ziemi głogówkowskiej do dawnej świetności.

(Dokończcie nastąpi).

Zachwylenie.

Matulu moja, powiedzcie przecie,
Coście widzieli na tamtym świecie?

— O! moje dziecko byłem ja w raju,
Odzie drzewa rosną jak w naszym gaju,
Same jabłonie i wielkie grusze,
Na nich najczystsze umarłych dusze
Za dobry żywot, za świętą cnotę
Poprzedzające w owoce złote
Na cienkich prątkach pod liśćmi wisa,
W ciepłym się słońcu pięknie kołyszą,
Ale ich z drzewa zrywać nie trzeba,
Bo zaraz lecą w górę do nieba.
Potem widziałam jasne niebiosy,
Ową pszenicę z złotymi kłosy,
Co się pochyla pod boże nóżki
Oj, nie pszenica, lecz święte duszki.
Potem widziałam przeróżne kwiatki,
Te w bożych łakach przesłaniczne bratki,
Co się na ziemi bardzo kochali,
A potem w niebie powyrastali.

— Matefiko moja, proszę ja ciebie,
Co też tam robi Pan Jezus w niebie?
Co robi w niebie gwiazda zaranna,
Królowa nasza, Najświętsza Panna?

— O! moje dziecko, o! kochające,
Jezus owieczki pasie na łące,
Jak śnieg bieluchne, co skubią trawę,
I nie boją się, takie łaskawe.
A to są dusze błogosławione,
Które cierniową zniosły koronę.
Matka Najświętsza dla ludzkiej nędzy,
Wyrabia płótno ze srebrnej przędzy;
I już by wszystkie dzieci sieroty
Miały koszulki z owej roboty,
Odyby w jesieni pochmurnej, słotnej,
Nie psuł w powietrzu przędzy wiatr psotny.
Tych srebrnych nitk babiego lata,
Co się na naszych płotach oplata.

— Matulu moja, czyście widzieli,
Co też tam robią święci Anieli?

— Anieli z nieba świecą nad nami
Bardzo wysoko temi gwiazdami,
A słysząc ludzi proszących głosy,
Z litości płaczą kropłami rosy;
Rosa upada na obszar ziemi
I przez tę litość zboże się pieni.

— A jak daleko matko do nieba,
To pewnie z miesiąc iść tam potrzeba?

— Bogać tam miesiąc, o moje dziecię,
Iść tam potrzeba przez całe życie,
Czyniąc po drodze dobrego wiele,
Bijąc się mężnie, modląc w kościele,
Kochając ludzi jak braci własnych,
To w końcu dojdzie do niebios jasnych
I Piotr mu święty, apostoł boży,
Złocistym kluczem niebo otworzy.

Teofil Lenartowicz.

Ku czci Lenartowicza.

Któż z pośród nas nie zna owego pięknego
wierszyka, tak chętnie deklamowanego przez naszą
młodzież:

Idzie sobie pachole
Przez zagony, przez pole,
Wielki wicher, ulewa,
A ty idzie i śpiewa.

Wyszedł z gaju gajowy
I ozwał się w te słowa:
— „Taka bieda na dworze,
A ty śpiewasz nieboże?”

— Oj długom ja płakała,
Gdy mi siostra wygnana,
Idym ja biedna sierota
Głodna stała u płota.

Aż raz w nocy niedzielnej,
Przy dzwonniczy kościelnej,
Mróz wszelakie czucie ściał
Pan Jezus duszę wziął.

Albo i tego drugiego wiersza, który zwłaszcza
nasze dziewczęta lubią, bo w nim przedstawiona jest
taka sama jak one polska dziewczeczka:

Już słończko powstało
I przegląda się w rzecze,
Oj na rosę na białą
Poleć ja, poleć —

mówi owa dziewczeczka i dalej opowiada swoje za-
jęcia w domu i wśród towarzyszek.

„Jak to dobrze Bóg zrobił,
Że ten śliczny świat stworzył
Tak cudnie go ozdobił
Tyle kwiecia rozmożył.”

Dobrze jest na tym świecie naszej polskiej
dzieweczce a to dlatego, że kocha ona wszystko
wokół, to i ją ludzie kochają. Więc lubią nasze
dziewczęta deklamować ten wiersz i radować się wraz
z nią:

Ludzie szepcą wokół:
O! cieszy się — bo głupia;
A co mi tam, niech sobie!
Mnie ogarnia myśl błoga;
Co ja robię? co robię?
Raduję się do Boga.

A kto pamięć ma dobrą i może odważyć się na
dłuższą deklamację, ten wybiera wiersz „Zachwylenie.”

Matulu moja, powiedzcie przecie,
Coście widzieli na tamtym świecie?

Tak oto zapytuje dziecię swej matki, która co-
dopiero zbudziła się z „zachwylenia” czyli jak my

teraz mówimy z letargu. A matka opowiada dziecku
swe widzenie i opisuje tak niebo, czyście i piekło.
Przecudny to wiersz. rzewny i prosty.

A kto znów nastrojony jest patryotycznie a wo-
jowniczo, ten na deklamację wybiera sobie opis bitwy
raclawickiej. Utwór ten posiada zwrotki tak silne
i pełne zapалу, że wzruszyć mogą i najobojętniejszego.
Któżby się oparł mocy takich naprzykład słów:

„I wysunął się Kościuszko na przodek szeregu
I zawołał: — „Wiara bracia, od brzegu do brzegu!
My tu, bracia, na swej ziemi, ziemia to krakowska,
Nasza Polska i nasz krzyż ten i rola ojcowska.”

Puszczać kosa na te chwasty, co nam pola głuszą,
Kochać Polskę nie połową, ale całą duszą!
Czyście dobrze zrozumieć, dobrze spamiętać?
— Zrozumieli, Naczelniku — trzeba być Moskali!”

Wszystkie te wiersze, tak dobrze nam znane,
napisał jeden i ten sam autor poety: Teofil Lenar-
towicz. A nie tylko te, ale mnóstwo innych jeszcze,
bo jest tego kilka tomów. a jedne od drugich pię-
kniejsze.

Teofil Lenartowicz urodził się w Warszawie
w roku 1822, więc w roku bieżącym minęło lat sto
od jego urodzenia. Z rocznicy tej korzysta Polska
cała, aby uczcić zmarłego poetę, przypomnieć jego
zasługi i w sercach rodaków wzbudzić wdzięczną
o nim pamięć.

Dlatego to i my na tym miejscu poświęcamy
wdzięczne wspomnienie nadwiślańskiemu śpiewakowi,
jak ogólnie zowią poetę. Ma i lud nasz górnośląski
tytuł do wdzięczności dla poety, bo tak samo, jak
cały naród polski, za pomocą utworów jego budził
w sercach swych ukochanie mowy ojczystej, kraju
polskiego i jego przeszłości.

Zwłaszcza lud polski roboczy i sierniężny ma
przyczynę kochać i czcić Lenartowicza, boć nikt
tak jak on, nie poświęcił swego talentu, jaki mu Bóg
dał, na opisywanie życia i duszy polskiego ludu.
We wszystkich jego utworach, nawet historycznych,
malujących zdarzenia z dziejów naszych, występują
postacie z ludu, choć wyidealizowane, ale nie poz-
bawione naturalności. Jasne jest oczywiście, że
Teofil Lenartowicz przyczyniał się do tego, iż inne
stany zainteresowały się ludem, pokochały go, i w ślad
za tem zapragnęły „podnieść go i uszczęśliwić”.
Nie był Teofil Lenartowicz pierwszym z poetów
polskich, którzy pisali w tym duchu. Poprzedzili
go już i Brodziński, który napisał pierwszy utwór
ludowy pod tytułem: Wiesław, dalej Kondratowicz
(Syrokomla), Wincenty Pol, Odyniec i inni. Ale żaden
z nich nie poświęcił pióra swego tak wyłącznie lu-
dowi, jak to uczynił Lenartowicz.

Za to lud polski zachowa wdzięczność dla poety
tego na zawsze.

Z życia Teofila Lenartowicza zaznaczyć jeszcze
wypada, iż wcześniej on, bo już w roku 1848, zmu-
szony do tego ówczesnymi stosunkami politycznymi,
opuścił kraj ojczysty, i po długiej tułaczce po Niem-
czech i Francji osiadł we Florencji we Włoszech,
zajmując się tam obok poezji także rzeźbiarstwem,
co mu dawało chleb. Ożeniony był Lenartowicz
z Zofią Szymanowską, siostrą żony Mickiewicza.

Mieszkając pod słonecznym niebem Włoch tęsknił
Lenartowicz niezmiennie do kraju polskiego, do szarych
jego pól, zielonych lasów i kwiatnych łąk. Ciągłe,
do ostatniej chwili życia miał nadzieję powrotu do
kraju, ale stosunki niestety były takie, iż nie było
pewności, czyby, wróciwszy doń, znalazł w nim był
spokojny. Odkładał więc powrót swój od roku do
roku, aż przyszła śmierć. Umarł Lenartowicz w r. 1893
we Florencji i dotąd zwłoki jego tam spoczywają.
Nie ulega jednak wątpliwości, że wolna teraz Polska
sprowadzi szczątki wszystkich swych zasłużonych
synów, a między innymi i szczątki ziemskie Lenar-
towicza, na wieczne odpocznienie do ojczystej ziemi,
i złoży je w grobach ludzi zasłużonych, dokąd dążyć
będą młode Polski pokolenia i umacniać serca wspom-
nieniem tych, co dla Polski cierpieli i pracowali.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Objęcie sądownictwa na G. Śląsku. P. Bo-
cheński, prezes sądu apelacyjnego w Katowicach
podaje co następuje: W czasie od 18. do 30. czer-
wca 1922 r. przyjęli szczegółowi komisarze państwa
polskiego wszystkie sądy powiatowe, istniejące na
obszarze wszystkich części Górnośląska. Z chwilą
objęcia poszczególnych sądów rozpoczęło się urzę-
dowanie sądów polskich. Sądy te są dostępne dla pu-
bliczności w tych samych godzinach co dotychczas.
Oprócz dotychczasowych sądów powiatowych w
Katowicach, Mysłowicach, Pszczynie, Wodzisławiu
i Zorach został otwarty sąd powiatowy w Rudzie,
w którym urzędowanie również już rozpoczęło. Je-
dyndy na Górnym Śląsku sąd okręgowy w Katowi-
cach mieści się na razie w całości w budynku sądu
powiatowego w Katowicach. W tym samym bu-
dynku znajduje się prokuratura sądu okręgowego.
Detaszowane izby karne tego sądu znajdują się w
Król. Hucie, Rybniku i Tarnowskich Górach. Przy
tych izbach karnych znajdują się również oddzielne
ekspozytury prokuratury sądu okręgowego w Ka-
towicach. Sąd apelacyjny w Katowicach umieszco-
ny jest w gmachu przy placu Wilhelma L. 10. Ur-
zędowanie odbywa się od godz. 8 przed poł. do 1
po poł. i od 4 do 6. po poł. W tym samym budyn-
ku znajduje się prokuratura przy sądzie apela-
cyjnym w Katowicach.

— Opłaty za wżowanie paszportów do Polski
wynoszą od 10. lipca za jednorazowy przejazd do
Polski 400 marek, za podróż tam i napowrót 800
marek. Tak donosi konsulat polski w Wrocławiu.

— Kursy nauczycielskie. Wydział oświecenia
publicznego województwa śląskiego zamierza urzą-
dzić z dniem 24. lipca br. czterotygodniowe kursy
wakacyjne, obejmujące historię polską, literaturę i
język polski oraz metodykę pisania i czytania dla
wykwalifikowanych nauczycieli i nauczycielek szkół
ludowych. Kursy te odbędą się prawdopodobnie w
Katowicach, w Królewskiej Hucie i w Zorach. O ile
wpłynie odpowiednia ilość zgłoszeń, kursy będą w
miarę możliwości urządzone także w innych miejsco-
wościach. Czas i dokładne miejsce rozpoczęcia kur-
sów zostanie ogłoszone w gazetach. Udział w kur-
sach jest bezpłatny. Zapomóg nie udziela się. Nau-
czycielom zaleca się usilnie wzięcie udziału w kur-
sach. Zgłoszenia należy przesyłać do Wydziału o-
świecenia publicznego do 12. lipca br. Późniejsze
podania nie będą mogły być uwzględnione. W zgło-
szeniach należy podać miejscowość, w której uc-
zestnik chciałby brać udział w kursie, ewentualne
życzenia co do innych miejscowości poza wyżej wy-
mienionymi. Wydział Oświecenia

Publicznego.

— Koniec strejku budowlanego. Dnia 3-go lipca
pod przewodnictwem p. Siwego z wydziału pracy i
opieki społecznej w Król. Hucie nastąpiła ugoda obu
stron i dla obu części Górnego Śląska. Według tej
ugody została we wtorek, dnia 4. lipca podjęta pra-
ca. Czołowy zarobek mularzy i cieśli od 9. do 30.
czerwca wynosi 28.60 mk., od 1. lipca 31.50 mk. Te
same podwyżkę płacy godzinnej o 24 proc. wzglę-
dnie dalsze 10 procent osiągnęły wszystkie zawody
w budownictwie wierzchnim, ziemnym i betono-
wym. Pracodawcy zgodzili się wypłacić dopłatę
za czerwiec tym wszystkim, którzy u nich pracę
porzucili, o ile się do 17. lipca ponownie zgłoszą. Za
udział w strejku karać nie wolno. Wkrótce utwo-
rzy się wspólna komisja cennikowa, która opracu-
je umowę gałęzi budowlanych. — W tym samym
dniu toczyły się układy dla ceglarzy, gdzie zgodzo-
no się na podwyżkę zarobków od 16-go czerwca
wszczyn o 25 procent, czyli, że czołowe zarobki u
mistrzów i rzemieślników będą wynosiły 25 ma-
rek. Palaczom ceglarnym i woźnikom dłożono 30
procent.

— Ruch pocztowy z Czechosłowacją. Od kil-
ku miesięcy istnieje przymus frankowania przesy-
łek listowych w ruchu Niemiec z Czechosłowacją.
Rzadko wie kto o tem dlatego zdarza się, że liczne
niedostatecznie opłacone przesyłki listów z Nie-
miec do Czechosłowacji, na których nie jest podany
nadawca, nie mogą być doręczone i z tego powo-
du bywają niszczone. Wobec tego zaleca się do-
stateczne frankowanie listów do Czechosłowacji i
wypisanie na nich także adresu nadawcy. Od 1-go
lipca pocztawski wynosi opłaty do Czechosłowacji
za list do 20 g. 4.50 mk., za każde dalsze 20 g.
3 mk., za pocztówki 2.75 mk. Wszystkie inne prze-
syłki pocztowe do Czechosłowacji podlegają opła-
tom zagranicznym. Pocztówki z odpowiedzią nie
są dopuszczane.

— Jaka będzie pogoda w lipcu? Według elek-
trodynamicznej teorii prof. Zengera miesiąc lipiec
wykazuje nieliczne lecz silne zaburzenia atmosf-
ryczne, które przypadają na 2, 6, 15, 19 i 28. bm.
Wzmagające się gorąco od 1. lipca może spowo-
dować burze na porządku dziennym. Po burzach
ma następować ochłodzenie ze stałe zachmurzonym
niebem i częstymi opadami. Po 6. bm. spodziewać
się należy zmiany wiatrów na północno-wschodnie
względnie wschodnie. Około 15. bm. można się
spodziewać silnych burz i opadów; ale rzadkie ma-
ją też być gradobicia. Jednak już 17. nastąpi od-
miana. Burze w dniu 19. bm. mają się odznaczać
piorunami, poczem nastąpi piękna pogoda do 25-go.
Jednakże w tym czasie dadzą się już zauważyć
przepowiadane burze, które 28. mają się rozprętać do
największej siły. Dlatego liczyć się trzeba, że z
końcem bm. nastąpi znaczne pogorszenie pogody.
silne burze, obfite deszcze i miejscowe gradobicia.

GÓRNY ŚLĄSK

Bytom. (Kaczka dziennikarska). Po
wejściu Francuzów z miasta rozpisali się gazety
niemieckie, że nowe koszary za miastem znajdują
się w stanie wprost opłakanym, że piwnice zostały
zatopione itp. Obecnie władze Rzeszy oświadczają
urzędowo, że Francuzi oddali koszary w zupełnym
porządku, o czym przekonali się w ubiegły wtorek
naocznie przedstawiciele ministerstwa skarbu oraz
przedstawiciele urzędu majątkowego. Takie i po-
dobne wiadomości o Francuzach podają gazety nie-
mieckie, byleby im przypiąć łatkę. Jestto stara i
znana zasada, praktykowana także względem Pola-
ków.

— Wyplata dodatków drożyznia-
nych za miesiąc lipiec br. uprawnionym do odbio-
ru inwalidom wojennym i pozostałym po uczestni-
kach wojny, zamieszkałym w obrębie miasta Byto-
mia, odbędzie się tylko w poniedziałek
dnia 1. lipca od 9. do 12 przed południem i od 3
do 5½ po południu w urzędzie opieki przy ulicy
Dyngosa 58/59. barak pierwszy.

Miejska Dąbrowa pod Bytomiem. (Teror).
Pewne żywioły terroryzują tutejszą ludność polską.

Liczni Polacy zmuszeni byli uchodzić z rodzinami do województwa. W ostatnich dniach zdarzały się wypadki obijania członków towarzystw polskich.

Bobrek w Bytomskim. (Napad na pociąg). Dnia 24. czerwca banda składająca się z 11 osób uzbrojonych w karabiny napadła na pociąg osobowy nr. 796. Bandyci mieli na ramionach opaski czarno-biało-czerwone. Bandyci przyaresztowali pewnego Polaka, poczem nakazali kierownikowi pociągu, żeby natychmiast wyruszył. Gdy pociąg wyjeżdżał, strzelili doń dwa razy, strzały przeszły przez szybę przedziału trzeciej klasy, nie raniąc na szczęście nikogo z podróżnych.

Borzygwerk w Zaborskim. (Ofiara strzelaniny). W pobliżu kopalni „Życzenie Jadwigi” zastrzelony został jednej ostatniej niespokojnej nocy zwrotnicy Wilhelm Sprung. Nad ranem znaleziono go bez życia; kula przeszła mu przez brzuch i położyła kres jego życiu. Zastrzelony był żonaty i ojcem 5 dzieci.

Zabrze. Liczba ofiar strzelaniny w dzień śś. Piotra i Pawła wynosi ogółem 19; pomiędzy zastrzelonymi było 6 Selbstschutzlerów. Onegdaj odbył się pogrzeb wszystkich ofiar. Selbstschutzlerów pogrzebano w pobliżu grobów poległych w wojnie światowej żołnierzy, znajdujących się na starym cmentarzu św. Andrzeja.

Zabrze. (Strejk murarzy ukończony). Jak wiadomo, strejkowali murarze w całym obwodzie przemysłowym. W tych dniach przyszło do porozumienia z pracodawcami. Odtąd zarobek murarzy wynosić będzie 31.50 mk. zamiast 26.10 mk. na godzinę. Murarze żądali pierwotnie 9 mk. dołki. Praca została w przeważnej części podjęta.

— (Co o tem sądzić?) „Volksstimme” donosi o aresztowaniu niejakiego Widery z Pawłowa, podejrzanego o zamordowanie robotnika kopalnianego Reineckiego. Przytem stwierdza wspomniana gazeta, że aresztowania dokonała niemiecka policja bezpieczeństwa i to przy pomocy Selbstschutzu. Wierzyć nie chce się temu, lecz inaczej być nie może, jeżeli pisze o tem „Volksstimme”. Tak więc doczekaliśmy się zbratania się nowej policji z Selbstschutzem. Tego braterstwa im nie zazdrościmy lecz stwierdzamy, żeśmy się od niej lepszych rzeczy spodziewali.

Zaborze. (Z parafii). Ks. Alojzy Lazar, drugi kapelan przy tutejszym kościele parafialnym, powołany został na stanowisko kapelana lokalnego w Niedobczycach, w powiecie rybnickim.

Mikulczyce w Tarnogórskim. (Znęcanie się nad ludnością polską). Dnia 3. lipca, a więc już po wkroczeniu policji niemieckiej, orgeszwowcy bezkarnie znęcali się nad ludnością polską. Orgeszwowcy czają się na robotników polskich wychodzących z kopalni „Abwehr”, rzucają się na nich i biją w okrutny sposób. W całych Mikulzycach pobito mnóstwo osób. Rozbestwiona banda zmusiła między innymi 65-letnią staruszkę Ogórkową do tego, żeby całowała ziemię wołając: „Niech żyją Niemcy!” Dzięki te znęcanie się wywołało w całych Mikulzycach, które podczas plebiscytu dały 74 procent głosów polskich, olbrzymie wzburzenie.

Gliwice. (Przeciw napadom bandyckim). Ponieważ napady w powiecie przybierają rozmiary niebываłe, zarządziły władze „ozmieszczenie wojska i policji bezpieczeństwa w prawie wszystkie większych miejscowościach. Do Sośnicowic (Miasteczka) przyjdzie szwadron konnicy, do Pyskowic i Toszka po jednej kompanii piechoty. Oddziały policji bezpieczeństwa otrzymają miejscowości Pilchowice, Nieborowice, Łabedy, Pyskowice, Rudziniec, Brynek, Tworóg, Sośnica, Zaborze, Biskupice, Mikulczyce, Bobrek i Miechowice. Miejmy nadzieję, że władze bezpieczeństwa zabierzą się nareszcie do oczyszczenia kraju z żywiołów niebezpiecznych.

Pyskowice w Gliwickim. (Nowa kopalnia) ma powstać na terenie fiskalnym pod Zawadą. Prace przedwstępne zostały już podjęte. W byłym seminarjum nauczycielskiem umieszczono szkołę górniczą i oddział knapszatu górnośląskiego dla niemieckiej części Górnego Śląska.

Sierakowice w Gliwickim. (Napad na wieś). W nocy na 1. lipca wtargnęła do wsi banda rabusiów w sile 40 ludzi uzbrojonych w granaty ręczne, karabiny maszynowe i inną broń palną. Bandyci spłądowali całą wieś, łup swój załadowali na wóz posiedziela Franciszka Turka i odjechali w kierunku południowym. Turek puścił się w pościg za bandytami i znalazł wóz i konie na terenie Śląska czeskosłowackiego.

Kozłów w Gliwickim. (Ofiara strzelaniny gliwickiej). Podczas strzelaniny niedzielnej w Gliwicach zastrzelony został kolejarz Doleżół, zatrudniony na gliwickim dworcu kolejowym. Doleżół był ojcem 9 drobnych jeszcze dzieci.

Kozłów w Gliwickim. (Ofiara niemieckiej nienawiści). Gospodarze Bobruch i Jonda musieli uciec do Katowic przed zemstą orgeszwowców i heimattreuerów, którzy rozkazali tymże do trzech dni opuścić swoje gospodarstwa i przenieść się do Polski. Bogatszym gospodarzom zrabowano znaczną ilość gotówki np. Bobruchowi 9 tysięcy marek, Jondzie 10 tysięcy marek.

Stodoły w Rybnickim. (Napad bandycki). W nocy na 5. lipca uderzyła na wieś silna banda, strzelając z karabinów i kulomiotów. Ponieważ istniała obawa, że bandyci pokonają straż gmin-

ną, przywołano na pomoc policję bezpieczeństwa z niedalekich Rud, która zdołała napastników odeprzeć.

Racibórz. (O przywrócenie spokoju). W zamiarze przywrócenia spokoju w całym powiecie, rozesłano do gmin wiejskich trzy szwadrony konnicy.

Studzienna w Raciborskim. (Napad bandycki). Dnia 4. lipca w samo południe wtargnęła do wsi uzbrojona banda w sile 30 ludzi i rozpoczęła teroryzowanie ludności strzałami i granatami ręcznymi. Soltys zawiadził pomocy z Raciborza. Kiedy przybyła policja bezpieczeństwa, bandyci byli już za dźiesiątą granicą.

Opole. Przy kapaniu w Odrze zasiało dwóch żołnierzy francuskich. Jednego z nich zdołano wydobyć, natomiast drugi utonął. Wydobycie go później bez życia.

— (Pożar lasu). Od środy popołudnie szaleje wielki pożar w lasach państwowych, położonych przy linii kolejowej Kluczborek - Jelowa, niedaleko stacji kolejowej Kały (Podewils). Z Kluczborka wysłano personel kolejowy do gaszenia pożaru.

— (Kradzież uzbrojenia). W gimnazjum tutejszem złożono broń i mundury rozbrojonej policji plebiscytowej i oddano wszystko opiece straży francuskiej. Francuzi śnać nie pilnowali zbyt uzbrojenia, gdyż onegdaj w nocy skradziono wszystkie zapasy.

Zakrzów Turawski w Opolskim. (Szczegóły morderstwa). W sprawie zamordowania soltysa Grzesika donoszą co następuje: Z powodu niepewności, jaka panuje w całej okolicy, prosili mieszkańcy wsi soltysa Grzesika o zarządzanie środków, aby zapobiedz możliwemu napadowi bandyckiemu. Soltys zgodził się na to i straż gminna miała rozpocząć czuwanie o godz. 11 w nocy na poniedziałek. Krótko przed godziną 11 przybyło 7 bandytów do posiadłości p. Grzesika, która znajduje się za wsią i zaczęli wybić okna. Następnie wyważyli drzwi do sieni i wtargnęli do mieszkania. Tu przeciwstawił się bandytom śp. Grzesik, który ugodzony kulą w bok upadł i po 3 godzinach ducha wyzionął. Bandyci dokonawszy morderstwa umknęli niepoznani.

Dębska Kuźnia w Opolskim. (Strzelanina nocna) W nocy na czwartek grasowali tu znowu bandyci, strzelając przez całą noc. U gospodarza Ratusznego strzelali do jego mieszkania, nie wyrządzając na szczęście żadnej większej szkody.

Chraśty w Opolskim. (Strzelanina na dworcu). W czwartek zatrzymał się tu pociąg z wojskiem francuskim. W międzyczasie nadjechał do Opola pociąg osobowy. Żołnierze rozpoczęli strzelaninę, raniąc kilkanaście osób. Ciężkie okaleczenia odniosła żona Mastalarza z Krasiejowa. Musiano ją odstawić do lecznicy św. Wojciecha w Opolu. Przyczyny strzelaniny dotąd nie stwierdzono.

Nasale w Kluczborskim. (Napad na gospodarza Polaka). Do posiadłości gospodarza Stanisława Pośpiecha wtargnęło w nocy na wtorek 5 zamaskowanych młodych ludzi, którzy sponiewierali napadniętego w nieludzki sposób, bijąc go kolbami i pałkami gumowymi. Pośpiech został tak ciężko okaleczony, że musiano przywołać lekarza. Podobne napady są na porządku dziennym a władze patrzą na wszystko beczynnienie.

Kamień w Strzeleckim. (Strzelanina). Gazety niemieckie donoszą: W czwartek przed południem jechał pociąg, wiozący wojsko francuskie, z Strzelca do Opola. W Szymiszowie rozpoczęli Francuzi gwałtowną strzelaninę, której przyczyny dotąd nie stwierdzono. Strzelano aż do Kamienia. Na dworcu w Kamieniu wzmożła się strzelanina; strzelano z karabinów, kulomiotów a nawet z dział małego kalibru. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, natomiast szkody materalne są znaczne.

Wierzch w Prudnickim. (Za zastrzelenie bandyty do więzienia). W nocy na 4. lipca wtargnęła banda młodych ludzi do posiadłości Konstantego Strzody i zniszczyli drzwi i okna. Bandyci, z krzykiem „Strzoda musi być sprzątnięty”, usiłowali dostać się do pomieszczenia. W obronie własnej strzelił Strzoda a kula zabiła jednego napastnika, cieślę Franciszka Jlabka z Wierzchu, poczem bandyci umknęli. Wkrótce potem przybyła policja bezpieczeństwa. Lecz zamiast szukać reszty bandytów, aresztowała Strzodę i jego żonę.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

Nowy Bytom w Świętochłowickim. (Utworzenie samodzielnej gminy). Ponieważ części powiatu bytomskiego miejskiego (Frydenshuta, Eintrachthuta i Czarnylas) zostały przyznane Polsce, przeto okazała się potrzeba utworzenia z nich samodzielnej gminy wiejskiej pod nazwą Nowy Bytom. Aż do przeprowadzenia wyboru i utworzenia się rady gminnej postanowiono ustanowić w Nowym Bytomiu komisaryczny zarząd i radę gminną. Projekt rozporządzenia w powyższym przedmiocie przedstawił na posiedzeniu Tymczasowej Rady Wojewódzkiej w dniu 6. lipca br. p. adwokat Wolny. Po dłuższej dyskusji i wprowadzeniu pewnych zmian projekt powyższy przyjęto.

Król Huta. (Zatwierdzenie wyboru drugiego burmistrza). Wojewoda śląski zatwierdził wybór p. Dombka na drugiego burmistrza naszego miasta. Wprowadzenie ma się odbyć na posiedzeniu Rady miejskiej, które odbędzie się w środę, dnia 12. lipca.

— (Widmo strejku). Niemieccy urzędnicy i robotnicy zamierzają strejkować, jak donoszą gazety niemieckie. W piątek rano nie stawili się do służby ani jeden urzędnik niemiecki. Rzekomo terror ze strony pewnych żywiołów zmusza ich do tego kroku.

Katowice. (Z kolei). Ponieważ w Bytomiu zaprowadzono obostrzoną rewizję celną i paszportową, przeto władza kolejowa zwraca uwagę podróżującej publiczności na to, aby się każdy zapatrzył w potrzebne wykazy cłowe i paszportowe dla uniknięcia nieprzyjemności.

— (Domniemany morderca śp. dr. Mieleckiego). Aresztowany pod zarzutem współudziału w morderstwie śp. dr. Mieleckiego osobnik mieszka w Katowicach i zatrudniony był jako telefonista na pewnej kopalni w Król Hucie.

— (20 tysięcy uchodźców polskich). W ubiegłym miesiącu zgłosiło się do polskich urzędów dla uchodźców w województwie śląskim około 20 tysięcy uchodźców z niemieckiej części Górnego Śląska. Wielka część z nich otrzymała pracę w przedsiębiorstwach położonych w województwie. Mimo to żywno jeszcze na koszt tych władz dziennie 5 tys. uchodźców. Codziennie jeszcze przybyszą nowi uchodźcy przeważnie z tych części, które od kilku dni obsadzone są przez wojska niemieckie.

Chorzów w Katowickim. (Napad na wieś). Niemiecki „Kurier” donosi: W nocy z czwartku na piątek około godz. 11 wtargnęła do wsi banda w sile 200 młodych ludzi uzbrojonych w dragi, kije i rury. Byli to ludzie obcy. Banda podzieliła się na dwie części i odwiedzała kolejno rodziny niemieckie, zmuszając je do natychmiastowego opuszczenia gminy. Około 20 rodzin, pomiędzy niemi starych, rodowitych Chorzowian zmuszono do opuszczenia gminy. — Tego rodzaju gwałty należy potępić jak najstanowczel. Apelujemy do władz polskich, ażeby nie dopuszczały do takich wykroczeń, które się mszczą strasznie na ludności polskiej w niemieckiej części Górnego Śląska.

Mikołów w Pszczyńskim. Wielki pożar szalał w czwartek po południu w lasach między Mikołowem a Panewnikiem. Silny wiatr pedził płomienie z miejsca na miejsce. Spaliły się znaczne obszary lasu.

Tychy w Pszczyńskim. (Przyjęcie wojska polskiego.) We czwartek, dnia 6. bm. odbyło się przyjęcie i powitanie wojska polskiego w Tychach, dokąd udało się na zaproszenie delegata biskupiego ks. prałata Kapicy. Na uroczystość tę przybyli obaj generałowie Szeptycki i Horoszkiewicz oraz oficerowie sztabu. Po przyjeździe do Tych powitał p. generała Szeptyckiego na czele wojsk lud z parafii tychskiej. Następnie imieniem gminy powitał wojsko wójt p. Drabik, poczem miała dziewczynka wręczyć generałowi Szeptyckiemu kwiaty i wygłosiła odpowiedni wierszyk, zaś 12-letni chłopak powitał generała życzeniem, aby żył jaknajdłużej. Następnie udano się na pobliski plac gminny, gdzie ustawiony był ołtarz polowy, przy którym ks. prałat Kapica odprawił mszę św. i Te Deum. Po nabożeństwie przemówił z ustalonej na placu mównicy ks. prałat Kapica, który oświadczył, że lud górnośląski żył wiarą i nadzieją w zmartwychwstanie Polski, a wiarę tę i nadzieję poparł swą pracą i swą ofiarnością nietylko mienia ale życia i krwi dla Polski. Obecnie, kiedy lud ten doczekał się spełnienia swych marzeń, oczekuje on od Polski za swą pracę dla niej nietylko chleba codziennego, lecz i chleba duchowego. Pan generał Szeptycki w odpowiedzi swej zaznaczył, że właśnie wojsko polskie wraz z nim przybyło do Tych dla złożenia hołdu głowie Kościoła katolickiego na polskim Śląsku na dowód, że wojsko to jest katolickie i takim też pozostać pragnie. Następnie przemówił p. wojewoda Rymer, poczem odbyła się przed gen. Szeptyckim i zaproszonymi gośćmi defilada wojskowa, następnie generał i goście zwiedzili kościół, potem udali się na probostwo, gdzie odbyło się przyjęcie na cześć generałów, oficerów sztabu i zaproszonych gości. W czasie przyjęcia na probostwie wygłoszono szereg mów. Dzieci szkolne w przedpokoju odśpiewały kilka pieśni, a na podwórzu probostwa zgromadziły się tymczasem liczne rzeszy ludności z Tych i okolicy, które przy dźwiękach orkiestry śpiewały pieśni narodowe i ludowe.

Rybnik. (Napad na Knurów i Chwałowice). W nocy na 4. lipca na kopalnię skarbową w Knurowie banda składająca się z 150 orgeszwowców strzelała z trzech ciężkich karabinów maszynowych. Ta sama banda wykonała napad na gminę Chwałowice. Tamże dopiero po otrzymaniu posiłków odparto napastników.

Do łaskawej uwagi!
Przeniesienie składu
z Katowic, do Bytomia, ulica Tarnogórska 11.
Najtańsze i najlepsze źródło zakupna
zegarów i tow. złotych Bardzo w. wyb.
N. Jacobowitz, Bytom
Skład zegarków przemysłu szwajcarsk.
ulica Tarnogórska 11, nie daleko Klasinga.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

GÓRNY ŚLĄSK

Opole. (Zakazana gazeta). Wychodząca w Gliwicach „Oberschlesische Volkstimme” została przez Komisję Międzyspołeczną zakazana dla tych stref, w których Komisja jeszcze rządzi.

— (Wywiezienie więźniów politycznych). W ostatnią niedzielę wywieziono z więzienia opolskiego wszystkich więźniów politycznych, zasadzonych przez sąd koalicyjny. Pomiedzy nimi znajdują się Górka i jego współpracownicy, skazani w tych dniach na karę śmierci. Wszystkich wywieziono w kierunku Strzelca. Transportowi towarzyszyły samochody pancerne.

Krasiejów w Opolskiem. (Napady bandyckie). Prawie każdą noc zdarzają się napady bandyckie. W nocy na niedzielę urządzili bandyci gwałtowną strzelaninę. Gospodarzowi Aleksandrowi Kleszczowi wybili bandyci wszystkie okna. Także przedtem wyrządzili bandyci znaczne szkody.

Olesno. Napady bandyckie mnożą się i teraz jeszcze w sposób zastraszający. W Myślicinie wtargnęli bandyci do posiadłości Dygola i skradli znaczniejszą kwotę pieniędzy. W Wędzynie wtargnęli do posiadłości Wiczoka.

Karmonki w Oleskiem. (Gwałty orgeszwów). Dnia 24. czerwca, a więc już po przejęciu powiatu przez Niemców, do mieszkania Fr. Wierczorka w Nowych Karmonkach wtargnęło 10 orgeszwów, porąbało drzwi i okna, a w kilka dni później zabito mu dwie sztuki z inwentarza. W Starych Karmonkach orgeszowcy rzucili do mieszkania p. Wróbla dwa granaty ręczne, które strzaskały troje drzwi i wszystkie okna. W tejże wsi dnia 1. lipca orgeszowcy rzucili granat ręczny przed dom Józefa Grygi.

Grodzisko w Oleskiem. (Napady i rabunki). Już po wkroczeniu Reichswehry obrabowano właściciela karczmy Jana Jochema, zabrawszy mu rzeczy wartości 18 tysięcy marek. W nocy na 28. czerwca sześciu orgeszowców napadło na mieszkanie p. Kozioła i zabrała 35 tysięcy marek niemieckich oraz 150 marek w srebrze.

Wachów w Oleskiem. (Zamach). Dnia 24. czerwca orgeszowcy rzucili granat do mieszkania włościanina Kobiółki zniszczywszy mu rzeczy wartości 45.380 marek.

Sieraków w Lublinieckiem. (Ujęcie dezertera). Na okolicznych polach ujęto żołnierza angielskiego, który oddalił się od swojej formacji wojskowej. Dezterer oświadczył przy aresztowaniu, że nie chce powrócić do Anglii, lecz chce pozostać na Górnym Śląsku.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

Lagiewniki w Świętochłowickiem. Bytomska „Morgenpost” rozpisała się w swych wydaniach na środę i czwartek o niebywałym terytorium ludności niemieckiej, zamierzającej jechać na przyjęcie Reichswehry do Bytomia. Doniesienia tej gazety są przesadzone. O biciu i uprowadzaniu mężczyzn, kobiet, nie może być mowy. Jedynie zgromadziły się na szosach prowadzących z Piasznik i Król. Huty do Bytomia gromady młodych ludzi, którzy nie wpuszczali nikogo do Bytomia. Gdy policja się o tem dowiedziała, wystąpiła przeciw tym ludziom i 7 z nich aresztowała. Twierdzenie „Morgenpostu”, jakoby aresztowanie wywołało zaburzenia, również jest zmyślane. Jedynie jest prawdą, że po osadzeniu aresztowanych w areszcie policyjnym, zjawili się przed gmachem policji kilku byłych powstańców, którzy jednak rozeszli się w spokoju, gdy im wyjaśniono powód aresztowania. Korespondent „Morgenpostu” napisał więc świadomie nieprawdę. W jakim celu to zrobił każdy się domyśli.

Katowice. Ruch paczkowy został znowu podjęty i to w ruchu wewnętrznym i w ruchu do Polski. Oplaty wynoszą w obrocie wewnętrznym do 5 kg. 7 mk., ponad 5 do 7½ kg. 10 mk., pod 7½ do 10 kg. 15 mk., ponad 10 do 15 kg. 20 mk., ponad 15 do 20 kg. 25 mk. Paczki gazetowe do 5 kg. 3 mk. W obrocie z Polską płaci się podwójną takse. Przesyłki za pobraniem dopuszczone są tylko w obrocie wewnętrznym. Ruch paczkowy z niemiecką częścią Górnego Śląska i resztą Niemiec może być podjęty dopiero około 15. lipca.

— (Aresztowanie dyrektora). Policja aresztowała dyrektora międzynarodowego banku przy ulicy Dyrekcyjnej 3 na wniosek pewnej firmy w Kępnie, którą dyrektor poszkodził o sumę 136 tys. marek.

— (Przyjazd artystów). W lipcu przyjadą do Katowic artyści z Warszawy o sławie światowej. Występować będą w teatrze miejskim.

Katowice. (Kradzież drutu telefonicznego). W ostatnich dniach specjalne bandy po niemieckiej stronie skradły drut na 14 liniach telegraficznych i telefonicznych, prowadzących przebieżnie z Katowic na zachód. W skutek tego Katowice, pozbawione były zupełnie połączenia z Berlinem, Gliwicami i Zabrzem. Kiedy jeden z kontrolerów technicznych udał się pod Rudę dla skontrolowania linii telefonicznych, został zastrzelony przez orgeszowców, grasujących na pograniczu.

Makoszowy w Rudzkiem. (Wypędzenie i mordowanie robotników polskich).

Świadek naoczny donosi „Góscowi Śląskiemu” o skandalicznych wypadkach i zbrodniach na kopalni „Delbrück” pod Makoszowami, która przypadła Niemcom. Między innymi donosi korespondent wymienionej gazety: Straszne wieści nadchodzą z szybów „Delbrücka”. Robotnicy polscy są w rozpacz, bo wszystkich wyrzucono z pracy. W wtorek zjawił się w Makoszowach „Selbstschutz” z Gliwic i Zabrza i razem ze strażą kopalnianą pod wodztwem starosty knapszajowego wypędzono wszystkich Polaków robotników, oświadczając im, iż dziś przepracowali ostatnią szczytę. Nie dosyć, iż robotników pozbawiono chleba, lecz bandy Selbstschutzlerów mordują robotników polskich. Z rąk tych zbrodniarzy zginął w wtorek robotnik Wiedera, zatrudniony na kopalni makoszowskiej. Wskutek teroru poszedł po swoje papiery. W lasku Gwidona pod Zabrzem został Wiedera zastrzelony, a towarzyszy jego powieszony.

Ruda. (Zakończenie walk na pograniczu). Niemieckie gazety donoszą o zakończeniu walk na linii granicznej Ruda-Bielszowice-Kończyce. Ile w tej wiadomości jest prawdy, nie zdaliśmy stwierdzić.

Przyszwowice w Rudzkiem. (Aresztowanie mordercy). Policja aresztowała tu ślusarza Kuczerę, zamieszkałego w Gliwicach przy ulicy Karola. Aresztowany, o czym pisaliśmy na początku tygodnia, zastrzelił swą żonę za to, że utrzymywała stosunki z Francuzami.

Tarn. Góry. (Aresztowanie). Niedawno aresztowano w Tarn. Górach byłego organizatora Selbstschutzu Hermanna Pomscha a w Lublińcu organizatora orgeszu Spiesera.

Rybnik. (Przyjęcie wojsk polskich). We wtorek, dnia 4. lipca wojska polskie wkroczyły do powiatu rybnickiego, jako ostatniej strefy obszaru plebiscytowego Górnego Śląska, przyznanego Polsce. Uroczyste przyjęcie wojska odbyło się w Rybniku, Żorach i Wodzisławiu, do których to miast przeznaczone zostały załogi wojskowe. Najuroczystsze przyjęcie odbyło się w Rybniku. Wojsko przeznaczone dla tego miasta przyszło do Rybnika od strony Orzesza, dokąd przybyło koleją. Na granicy powiatu rybnickiego, przy Zawadzie koło Orzesza, powitał wojsko starosta powiatu rybnickiego p. dr. Krupa. Na powitanie to odpowiedział komendant p. major Matuszek.

Na uroczystość w Rybniku wyjechał z Katowic p. generał Szeptycki w towarzystwie generała Osieńskiego. Po drodze mnogie rzesze ludności, tworzące szpalery witały radosnymi okrzykami generała Szeptyckiego i wojsko. W każdej gminie było po kilku bram powitalnych, których w całym powiecie naliczono przeszło 120.

Na przyjęcie przybył także wojewoda p. Rymer i delegat biskupi ks. prałat Kapica. O godz. 1 przybyło wojsko do bram miasta. Wojsko powitał p. burmistrz Weber polskiem przemówieniem. General Szeptycki i major Matuszek podziękowali serdecznie za to powitanie. Następnie przy odgłosie dzwonów ruszono na Rynek, na którym zebrane były nieprzeliczone tłumy publiczności. Przed godz. 12 odprawił przy ołtarzu polowym mszę św. miejscowy ks. proboszcz dr. Brudniok. Po nabożeństwie przemówił z oryginalnej ambony, ustawionej na wysokim cokole z węgla ks. dziekan Loss z Pawłowic. Pan generał Szeptycki podziękował za to przemówienie. Następnie przemówił do generała p. Gwóźdź, prezes rad obywatelskich powiatu rybnickiego i przedstawiciel byłych powstańców p. Solik. Pan generał podziękował za przemówienia. Potem odbyła się defilada wojska przed generałem i zaproszonymi gośćmi.

Rybnik. Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego komunikatu: Wielki wiec protestujący przeciw gwałtom niemieckim wobec rodaków naszych po drugiej stronie Śląska odbędzie się w przyszłą niedzielę, 9. lipca o godz. 12. w południe na rynku w Rybniku. Porządek wiecu: 1) Referat redaktora p. Michała Kwiatkowskiego. 2) Referat kierownika ekspozytury p. Gwóźdź. 3) Przyjęcie rezolucji którą wysłał się do województwa, do p. Calondra, do rządu i sejmiku polskiego.

Boguszowice w Rybnickiem. (Z parafii). Po odejściu ks. Janitzka byliśmy bez duszpasterza. Obecnie otrzymaliśmy nowego proboszcza w osobie księdza - uchodźcy Kulika z Szczedrzyka, w powiecie opolskim. Parafianie są z tej zmiany bardzo zadowoleni.

Żory w Rybnickiem. (Przyjęcie wojsk polskich). We wtorek około godz. 5 po południu przybył do Żor oddział baterii polnej, oraz generał Szeptycki ze swem otoczeniem. Wojsko powitał imieniem miasta p. aptekarz Baldy, radny miasta. Pan generał Szeptycki podziękował za przyjęcie. Następnie udano się w pochodzie do miasta. Na Rynku, na którym zebrały się liczne tłumy, cechy i związki, przemówiła jako przedstawicielka kobiet polskich p. Dżęsla, a jedna z dziewcząt w bielei wręczyła p. generałowi bukiet i wygłosiła przytem stosowny wierszyk powitalny. Pan gen. Szeptycki podziękował za powitanie serdecznie. Potem przed ołtarzem polowym, ustawionym na Rynku odbyło się uroczyste Te Deum, odprawione przez miejscowego proboszcza, ks. Wojciecha. Wieczorem odbył się na probostwie obiad na cześć gen. Szeptyckiego, w którym wzięli udział między innymi p. wojewoda Rymer i delegat biskupi ks. prałat Kapica.

Lubliniec. (Starosta polskiego powiatu lubli-

neckiego wysłał pismo do landrata niemieckiego w Oleśnie, w którym zwraca uwagę, że uchodźcom polskim musi być umożliwiony powrót do ich dotychczasowych siedzib. Starosta lubliniecki domaga się, aby landrat niemiecki tymże uchodźcom zapewnić spokój i bezpieczeństwo. Jeżeli uchodźcom nie zostanie zapewniona opieka, lub też jeżeli w dalszym ciągu napływać będą dalsi uchodźcy, wtenczas starosta zwróci do miarodajnych czynników, które pociągną władze niemieckie do odpowiedzialności. Krok starosty lublinieckiego należy pochwalić. Jeżeli wszystkie władze polskie taksamo postąpią, wtenczas chyba będzie lepiej.

Boronów w Lublinieckiem. (Z parafii.) Dotychczasowy nasz duszpasterz, ks. proboszcz Józef Kłosa objął parafię popielowską w powiecie opolskim. Na jego miejsce otrzymaliśmy nowego duszpasterza w osobie ks. proboszcza Adamka z Popielowa. Ks. Adamek jest uchodźcą; z chwilą wybuchu powstania zeszłorocznego zmuszony był opuścić parafię popielowską.

Lubecko w Lublinieckiem. (Z parafii.) Ks. proboszcz Henciński opuszcza naszą parafię. Przeniesiony został do Wielkich Lasowic, w powiecie oleskim. Następca jego dotąd nie został jeszcze zamianowany. Ks. prob. Henciński pracował w naszej parafii blisko 20 lat.

POCZTA REDAKCYI.

Panu Karolowi M. w Bytkowie. Korespondencyi, dotyczącej Organizacji Inwalidów, Wdów i Sierot nie zamieściliśmy, ponieważ była zbyt długa, ujęta w formie protokołu, jaki spisuje się zwykle na posiedzeniach towarzystw. Na tego rodzaju sprawozdań brak w gazecie miejsca. W przyszłości prosimy nadsyłać tylko krótkie a zwięzłe referaty.

Zarządowi Powiatowemu Związku byłych powstańców na powiaty lubliniecko-oleski. Sprostowania nie zamieściliśmy, gdyż nie należy do naszych gazet, lecz do „Kocyndra”, jeżeli pismo to zaczęło prezesa powiatowego Z. B. P.

Do Goduli i Frydenshtuty. Korespondencyę zamieścić możemy dopiero w dzisiejszym numerze i to z powodu wielkiego braku miejsca w gazecie a jeszcze większego braku sili redakcyjnych. Prosimy o wyrozumienie. Pozdrawiamy.

Do Radzionkowa. List wysłaliśmy do delegata książecko-biskupiego, ks. prałata Kapicy. Sądymy, iż załatwienie sprawy w taki sposób będzie korzystniejsze jak przez gazetę. Zresztą radzimy zwrócić się także do ks. delegata.

Panu Pawłowi F. w Zgodzie. Korespondencya o odbyć mającym się jubileuszu kapłańskim otrzymaliśmy w sobotę (24 czerwca), a więc 3 dni po uroczystości. Wobec tego zamieścić nie mogliśmy.

Panu Karolowi K. w Roźdzeniu - Szopienicach. Korespondencyi nie możemy powtarzać w gazecie. To też korespondencyę o rekolekcyach zamieściliśmy tylko raz w „Katoliku” i wszystkich naszych gazetach codziennych.

NADESŁANO.

Godula. Niniejszem daję do wiadomości, że 2f. b. m. wyrusza z naszej parafii pielgrzymka do Częstochowy. Wszystkich, chcących brać udział w pielgrzymce, wzywa się, ażeby się zgłosili u niżej podpisanego najpóźniej do 16. lipca. Uprasza się o liczny udział; także z sąsiednich parafii mogą się przylączyć uczestnicy. Jeżeli nas będzie dostateczna liczba, można liczyć na osobny pociąg z Chebia do Częstochowy i z powrotem. Dodaję, że właśnie teraz mamy powód udać się do naszej Królowej Korony Polskiej i podziękować Jej za tę wielką łaskę złączenia z Macierzą i prosić Ją o dalszą opiekę i pomoc.

Wojciech Bartuszek, przewodnik, Godula, ulica Nowa 2.

Nakładem i członkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ogólną odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Wrocławskie ceny targowe.

Notowania urzędowe za 50 kilogramów z dnia 8. lipca 1922 r.

Zboże

Pszenica 1050. — Żyto 800. — Owies 780—820. — Jęczmień latowy 850—870.

Stan waluty giełdy berlińskiej

Płacone za	8. 7.	7. 7.
100 guldenów holenderskich	20,574,25	20,873,25
100 franków belgijskich	9,925,02	9,905,10
100 „ francuskich	4,114,85	4,169,75
100 „ szwajcarskich	9,912,55	10,112,30
100 koron norweskich	8,699,15	8,958,85
100 „ duńskich	11,331,55	11,660,40
100 „ szwedzkich	13,523,03	13,682,05
100 „ austriackich	2,207,72	2,233,00
100 „ czeskich	1,133,90	1,084,60
100 „ węgierskich	40,111	42,44
100 lirów włoskich	2,319,10	2,397,10
1 funt sterlingów angielskich	2,527,75	2,597,70
1 dolar amerykański	552,34	626,34

MARKA POLSKA.

W Berlinie płacon za 100 marek polskich 9,80 mk. niemieckich.

Chrześcijańska Biblioteczka Społeczna.

Ks. dr. KUBINA

Katolicki ruch robotniczy na Górnym Śląsku.

Pod powyższym tytułem opuścił prasę 3-ci tom Chrześc. Bibl. Spół. pod redakcją ks. Dr. Kubiny. Broszura jest napisana językiem jasnym, dobrze dla każdego zrozumiałym, i wyrosła, jak sam autor wspomina w przedmowie wprost z samego życia, z palących potrzeb obecnej chwili.

Cena egzemplarza broszurowanego wynosi 1.80 mk., przysyłka pocztowa 1.00 mk., a za zaliczką pocztową 2.50 mk.

Tom I. tegoż samego autora

Zadanie socjalne polskiej inteligencji

oraz Tom II.

Narodowa Partja Robotników

również po 1.80 mk. — przysyłka pocztowa wszystkich trzech 2.— mk., zaliczka pocztowa 3.50 mk. — Zamawiać należy pod adresem:

„Katolik“ Beuthen OS.

„Chrześcijańska Biblioteczka Społeczna“ powinna się znajdować w każdej rodzinie na Górnym Śląsku.

Nietylko robotnicy, ale rolnicy, rzemieślnicy, oraz nasi przemysłowcy i kupcy powinni wglądać się w głębokie i wartościowe myśli, oraz zadania sprawy społecznej, czyli kwestji socjalnej. — Przedewszystkiem stołki powinni nasi polscy katolicy robotnicy górnolaski poznać treść tych broszur na wylot, wyaczyć ich się na pamięć, by mieć skuteczną broń przeciw wywrotowcom społecznym, tj. socjalistom, komunistom i zwolennikom idei bolszewickiej.



Kazimierz Schaefer

Piekary na Górnym Śląsku.

Zakład artystyczny dla sztuki kościelnej

Handel hurtowny dewocjonalij i artykułów odpustowych. Własne wydawnictwo obrazków kołędowych i do Komunii świętej. Własna fabryka Figur Świętych Pańskich z masy trwałej. Własne pracownie rzeźbiarskie. Własny zakład artystyczno-malarski.

Wszelkie zlecenia Czcigodnego Duchowieństwa i Ogółu Katolickiego wypełnia się o ile można szybko, dokładnie i po dostępnych cenach.

Podczas trwania misyj i rekolekcyj oddaje wszelkie artykuły misyjne w konia.

Proszę o łaskawe zażądanie ofert

Kammer-Bichtspiele

BYTOM.

I. Romans damy z półświatka

film obyczajowy w 6 wielkich aktach.

II. Maska Indyanina

film sensacyjny, przedstawiający epizody z życia w dzikich puszczech amerykańskich.

III. Występy komedienne panny Käthe Blank przedłużyła dyrekcja do poniedziałku.

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkolnem przyjmie zaraz

W. Szulgit

Drogerja

Tarnowskie Oóry.

Wynalazcy!

Kalendarz pamięciowy i broszurę uświad. przesyła darmo Patent-Ingen. Ebel, Breslau, Posenerstr. 55

Jesteście ciężko słyszącym?

(atoli nie głuchym z urodzenia), albo jeżeli cierpicie na szum ucha, lub nerwowe targanie w uchu wtedy jest dla was koniecznie potrzebny mój instrument uszny „Aurida“, prawnie zastrzeżony przed naśladownictwem. — „Aurida“ jest podczas używania niewidzialny i nadzwyczaj skuteczny. Najslawniejsi lekarze specjaliści chorób ucha wystawili temu przyrządowi chlubne świadectwa. Lekarz Dr. E. M. pisze, że „Aurida“ jest najdoskonalszym wynalazkiem w tej dziedzinie. Cena 40 marek, 2 egz. 75 marek. Główny eksport J. Dichtl, München A. 100, Hofmanstr. 20.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę!

Gutnie- Mandoliny - Gitary

Harmoniki do dągnięcia.

Instrumenty smyczkowe i dęte

z wszelkimi przyborami kupuje się najkorzystniej u

M. Kowalc'a w Bytomiu

ulica Dworcowa 13 i 25.

— Hurtownie i detalnie. —

Towarzystwa sport. „Jaskółki“ otrzymują odpow. zniżkę. — Ofertami chętnie służę.

Intimes Theater, Bytom.

Paląca się rola

dramat wielkomiejski, oraz

Pierścień-trupiagłowa

film przedstawiający sceny z średniowiecza. Oba filmy skrytykowała prasa berlińska bardzo pochlebnie.

„Nowy Elementarz“

ułożony podług najlepszej metody pisania i czytania, wydany nakładem „Katolika“ w Bytomiu, kosztuje w oprawie zartonowanej 2.25 mk.

Przesyłka wynosi 2 marki, a za zaliczką pocztową 3.50 mk.

Elementarz kupiony zatem osobiście w Księgarni „Katolika“ lub w księgarniach na prowincji, kosztuje tylko 2.25 mk.; wprowadzony pocztą za pobraniem czekiem 5.75 mk.

Zadajcie wszędzie tylko „Elementarzy“ wydrukowanych w „Katoliku“, bo te są i pozostaną dla naszych polskich górnolaskich dzieci najodpowiedniejszemi.

Dla wszystkich poduczonych w języku polskim polecamy jak najgoręcej

„Gramatykę polską“

napisaną przez Kazimierza Zirowskiego w trwałej płócienniej oprawie.

Cena 5.25 mk. w księgarniach lub u naszych agentów, kolporterów i roznosicieli gazet.

Przesyłka pocztowa kosztuje 2 marki, a za zaliczką pocztową 3.50 mk.

Czas obecny jest najodpowiedniejszy, by w każdej rodzinie górnolaskiej znajdował się „Elementarz“ i „Gramatyka polska“.

Wystarczy adres: „Katolik“. Beuthen OS.



Specjalista chorób pęcherza.

Podziw wzbudza cała książka z 50 obrazkami o naszym skutecznym leczeniu (bez przerwy w zawodzie). Do nabycia za nadpłatą 8,00 M. w znaczku pieniądza papier. lub za zaliczką u P. Mensel, Wroclaw Claassenstr. 5 Abt. 41 Uważa swoją książkę wartą 5.00 marki.

Otto Dost

piekarnia

chleba i delikatnego pieczywa

Bytom G.-S.

szosa Tarnogórska 29 Telefon 1725.

Wróciłem!

Dr. Friedmann

Lekarz-specjalista dla chorób dziecięcych.

Bytom G.-S.

ulica Gimnazjalna 14. I. piętro.

Stan obłożenia został dziś zniesiony. Co do godziny policyjnej w restauracjach i szynkowniach obowiązuje znowu regencyjne rozporządzenie policyjne z dnia 1. lipca 1904 i rozporządzenie miejscowego urzędu policyjnego z dnia 27. 9. 1904. Wobec tego muszą szynkownie regularnie o godzinie 9 wieczorem, a w dniach wypłaty zarobku i zaliczki o godzinie 4 po południu zamykać. Dla wszystkich innych lokali jest godzina policyjna ogólnie na godz. 10. we wieczor ustalona. Ci, którzy koncesję mają i pozwolenie posiadają, lokale swe po godz. 10-ej wieczorem trzymać otwarte, muszą najpóźniej o godz. 12 zamykać jeżeli godzina policyjna nie jest na wcześniejszy czas ustanowiona. W każdym razie muszą wszędzie lokale o godz. 12 w nocy być zamknięte. Przedstawienia teatralne i przedstawienia świetlane (kina) muszą najpóźniej o godz. 12 wieczorem być ukończone.

Bytom, dnia 3. lipca 1922.

Zarząd policyj.

oleje Eteryczne

esencje likworowe, esencje limoniadowe, smaki do karmelków, farby nieustraszone polecają korzystnie

DOMAGALSKI i SKA. POZNAN

ul. Św. Marcina 34.

Fabryka Olei Eterycznych i Esencji.

Szmelcerzy cynkowych

przyjmie

Huta Rosamunda w Frydenshucie pod Bytomiem.

Dr. med. Kowalik

dawniej w Bytomiu teraz

w Król. Hucie

ulica Cesarska (Kaiserstr.) 18.

Robert Pietruszka

ARCHITEKT-INZYNIER BUDOWLANY

Największe i najruchliwsze

Przedsiębiorstwo Budowlane

na Górnym Śląsku.

Założone w roku 1904

Firma zarejestrowana

PRACZ NADZIEMNE I PODZIEMNE

Budowy z betonu — żelbetonu — kamienia i drzewa

Stare architektoniczne — Skład hurt. materiałów budowlanych.

Laurahuta

ulica Graniczna nr. 3

— Telefon nr. 1109 —

Bytom

ul. Parkowa 2

Telefon 1597.

Najlepsza skóra na podeszwy

oraz najładniejsze

wykroje podeszw

wszelkie przybory dla szewców

i pierwszorzędne

obcasy gumowe (marka Excelsior)

dostaniecie zawsze tanio

w składzie skór

Badrian, Bytom, ul. Krakowska 34a.

obok hurtownej destylacji Mikeski.

Th. Hammerling,

Bytom

ul. Kłukowska nr. 2

Tel. 1411

Fabrykacja

czekolady i marcypanów, delik. pieczywa, cukierków i konfitur.

W chorobach płuc i krtani

proszę zająć

bezpłatnie broszurę Radey San. Dr. Weiss

o kuracji domowej broncholinem.

Dr. Gebhard & Cie., Berlin W., 35 Potsdamerstr. 104.

Olbryzi skutek

odnoszą ogłoszenia wszelkiego rodzaju w naszej gazecie.

W miejscu sprzedaży u

J. Müllera, Bytom

— ulica Kościelna 18 —

kupić można stare i nowe latowe ubrania, płaszcze i spodnie wojskowe, kamizelki, litewki, ubrania dla ślusarzy, ubrania z materji żaglowej i ubrania drelchowe, obuwie, koldry, instrumenta muzyczne, meble, kanapy, pierze do pierzyn.

Jest także na sprzedaż bilard.

Założono 1890 Kto meble kupuje, niechaj nie zaniedba obejrzeć największy z Bytomią i okolicy skład Telefon 374

kompletnych pokoi, orzechowych mebli i kuchni

firmy C. Zawadzki mistrz stolarski w Bytomiu ul. Dworcowa 27

Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie

Ceny niskie!

Własny dom magazynowy

Rzetelna usługa

Dostawa franko do domu pod gwarancją